Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 17. — ROK XLI.

PIĄTEK

19 STYCZNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.655 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przesyłat. szilena dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Niemcy odrzucają zaproszenie.

Panów-Radę Ligi Narodów spotkała duża przykrość...

W formie bardzo uprzejmej (dzięki wnioskowi polskiego ministra, p. Becka) zaprosili Rzeszę do przysłuchiwania się dyskusji nad sprawą Saary, która ją szczególnie obchodzi, i która przez Ligę Narodów musi być załatwioną. Trudno było o większą uprzejmość w stosunku do państwa, które Ligę Narodów wprost zwalcza. Prawdopodobnie inaczej postąpiłaby sobie L. N. z któremś z innych państw, któreby zerwało swoje stosunki z genewskim areopagiem. Ale mniejsza o to. Faktem, który nas interesuje jest to, że Rada L. N. zaprosiła rząd Rzeszy do nieoficjalnego udziału w obchodzącej go żywo debacie, a rząd Rzeszy w sposób bezceremonjalny i ostentacyjny zaproszenie odrzucił. Gentlemani z nad Lemanu muszą mieć teraz miny skwaszone. „Za twoje myto" — możnaby do nich zastosować znane polskie powiedzenie.

ZNACZENIE ODMOWY NIEMIECKIEJ. Byłoby zajmującą rzeczą śledzić pobudki, które Radę L. N. skłoniły do zaproszenia Niemiec. I dociekać, która z dwóch pobudek: nadzieja na odzyskanie Niemiec dla Ligi Narodów, czy też chęć zrobienia „pańskiego" gestu — odegrała główną rolę. Z francuskiej prasy antyrządowej wynikałoby, że decydowała raczej pierwsza. Ważniejszem jednak jest zastanowienie się nad następstwami kroku Niemiec i nad jego znaczeniem...

Odrzucenie zaproszenia przez Niemcy brzmi jak twarde oświadczenie w sprawie Zagłębia Saary pod adresem Ligi Narodów: — decydujcie sobie, panowie, sami; dla nas żadna z waszych decyzyj w sprawie Zagłębia Saary nie będzie miała znaczenia...

Nadto! W przeddzień wręczenia odpowiedzi niemieckiej gen. sekretarzowi L. N. pojawiło się półoficjalne oświadczenie niemieckiej ajencji prasowej z następującem zdaniem:

„Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów nie po to, aby przy pierwszej nadarzającej się sposobności zjawiły się tam ponownie, gdy tego inne mocarstwa będą sobie życzyły".

Zdanie to może mieć tylko jeden sens: — zerwaliśmy z L. N. i stosunków nie nawiążemy, choćby nas państwa z L. N. jeszcze piękniej i uprzejmiej zapraszały do siebie, niż nas zaproszono teraz... Język, którym przemówił rząd Rzeszy, jest jasny i zrozumiały. Chodzi teraz tylko o to, by był należycie zrozumiany. Mianowicie przez Ligę Narodów i przez Polskę. „Przez Ligę Narodów" w tem znaczeniu, by przestała myśleć o sprowadzeniu Niemiec z powrotem do swego grona, a zabrała się do załatwiania swych spraw bez nich. A „przez Polskę" w tem znaczeniu, by znalazła właściwą formę dla swego stosunku do Niemiec.

W OKOLICY WYBORGU... W tej chwili bowiem jesteśmy w sytuacji podobnej do tej, w jakiej znajdowała się Rosja carska w r. 1905, w okresie zawierania traktatu wyborskiego. A było to tak!

Niemcy Wilhelma II. zaczęły zręczną, lecz niebezpieczną — jak się pokazało — podwójną grę. Próbują pokłócić Anglję z Francją (spór o Faszodę) i nie dopuścić do powstania Ententy. Równocześnie zaś wiążą się ściśle z Austrją, od 1900 r. przygotowują razem z Austrją plan wojenny i pracują nad odciągnięciem Rosji od Francji. To się Wilhelmowi II. częściowo ale nakrótko udaje. Podczas spotkania z carem w zatoce Björkoe koło Wyborgu w r. 1905 dochodzi do skutku traktat niemiecko-rosyjski, zwrócony przeciw Anglji i Francji. Traktat wyborski pozostał na szczęście przysłowiowym świstkiem papieru. Ale mógł mieć doniosłe skutki, gdyby się w Rosji nie był odezwał rozum.

Polska znajduje się dziś w stosunku do Niemiec w sytuacji takiej, w jakiej była Rosja w r. 1905. Wiadomo, że praca hitlerowska złagodziła swój ton wobec Polski i nałożyła tłumik na opinję. A Warszawa nigdy z pewnością od 1918 r. nie miała tylu obiecujących propozycyj ze strony Berlina, co teraz. Oczywiście tylko naiwni wierzą tym obietnicom i możliwości zasadniczego załatwienia odwiecznych sporów polsko-niemieckich. Hitlerowi chodzi o to, by rozluźnić dobre stosunki łączące Polskę z Francją i by sobie w ten sposób umożliwić odwet na Europie.

Zwracając uwagę na ten charakter wystąpień Berlina w stosunku do Polski, wcale nie myślimy doradzać jakiegoś ostentacyjnego odrzucania składanych ofert. Owszem, przeciwnie! Rozmawiajmy z Berlinem, załatwiajmy nasze drobne z nim spory. Ale równocześnie coraz ściślejsze nawiązujmy stosunki z Francją, pamiętając, że tylko w złączeniu z blokiem państw „wersalskich" leży możliwość skutecznej obrony całości i bezpieczeństwa Polski.

Natomiast fatalnym błędem byłaby wszelka myśl o jakimś polskim Wyborgu. A czy się myśli o nim nie płaczą?

W. Z.

STRZELIŁ DO KONSULATU NIEMIECKIEGO.

Warszawa, 18. 1. (Telef. wł.). Dziś około godz. 13 na ulicy Piusa XI przed gmachem konsulatu niemieckiego jakiś osobnik wystrzelił z rewolweru dwukrotnie, mierząc w szyby biur konsulatu. Obie kule utkwiły w ścianie, nie czyniąc żadnych szkód. Sprawcę strzałów natychmiast aresztowano i pod konwojem policyjnym odprowadzono do IX Komisarjatu P. P. Wszczęto dochodzenia celem wyświetlenia całego zajścia.

SPRAWCĄ JEST ŻYD.

Warszawa 18. 1. (Telef. wł.). Sprawcą strzałów do konsulatu niemieckiego okazał się żyd niemiecki **Bachmann,** który był w konsulacie celem załatwienia pewnych spraw. Kiedy Bachmanowi spraw tych nie załatwiono, wyszedł na ulicę i **strzelił w stronę konsulatu ze straszaka.** Wobec tego, że Bachmann jest aresztowany, dalszy tok sprawy będzie uzależniony od wyników akcji dyplomatycznej.

—oo—

W 3 kwartałach — 193 milj. złotych deficytu.

Warszawa, 18. 1. (Telef. wł.). Dochody państwowe w grudniu roku ubiegłego osiągnęły wysokość 175.000.000 zł., a wydatki wyniosły 193.700.000 zł., zatem deficyt w grudniu przedstawia się sumą 18.200.000 zł. **Od początku roku budżetowego, to jest od kwietnia 1933 r. do 1 stycznia br. ogólny dochód państwowy wyniósł 1.389.000.000, a wydatki 1.581.000.000 zł. Za dziewięć miesięcy bieżącego roku budżetowego deficyt budżetowy wyraża się sumą 192.700.000 zł.**

—oo—

Projekt Legjonu Zasłużonych.

Warszawa, 18. 1. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej wicemarsz. Car dodatkowo zreferował zasady statutu Legjonu Zasłużonych. Zasady te opiewają:

ZAŁOŻENIA LEGJONU.

1) Celem zapewnienia państwu trwałego oparcia na pracy obywateli, którzy w swojej działalności na rzecz dobra zbiorowego przodują, tworzy się Legjon Zasłużonych.

2) Obywatele zaliczeni do Legjonu Zasłużonych za obowiązek sobie poczytywać mają w pracy na rzecz dobra zbiorowego nigdy nie ustawać, doskonalić się w cnotach obywatelskich, rozniecać i pogłębiać w sobie poczucie odpowiedzialności za swoje działanie służbie publicznej, honoru strzec niezłomnie, troskę o rozwój godności i moc państwa za pierwszy mieć sobie przykazanie. Za uchybienia tym obowiązkom honorem i mieniem odpowiadać będą.

3) Obywatele zaliczeni do Legjonu Zasłużonych nie korzystają z żadnych uprawnień szczególnych z wyjątkiem prawa wybierania do Senatu.

4) **Godność obywatela zasłużonego nadaje Senat na wniosek kapituły.**

Nadto do Legjonu Zasłużonych z samego prawa należą senatorowie. Obywatele zasłużeni mogą być pozbawieni tej godności tylko na mocy prawomocnego wyroku sądu honorowego Legjonu Zasłużonych.

ORGANA LEGJONU ZASŁUŻONYCH.

5) Organami Legjonu Zasłużonyhc są: 1) kapituła, 2) komisja kwalifikacyjna, 3) sąd honorowy.

6) Kapituła Legjonu Zasłużonych składa się z 30 senatorów, wybranych przez Senat na okres trzechletni. Przewodniczącego i zastępcę wybiera kapituła ze swego grona.

7) Komisje kwalifikacyjne Legjonu Zasłużonych po jednej na województwo składają się z przewodniczącego i jego zastępców oraz członków **mianowanych** z pośród obywateli zasłużonych na okres 3-letni przez **marszałka Senatu** na wniosek przewodniczącego kapituły. Listę zastępców przewodniczącego oraz członków kapituły wyznaczy kapituła Legjonu Zasłużonych.

8) Uchwały kapituły i komisyj kwalifikacyjnych zapadają zwykłą większością głosów przy obecności conajmniej połowy jej składu.

9) Sądy honorowe Legjonu Zasłużonych po jednem na województwo składają się z prezesa, wiceprezesów i członków, powołanych na okres trzechletni przez marszałka Senatu z pośród kandydatów, wybranych w liczbie potrójnej przez zjazdy wojewódzkie Legjonu Zasłużonych. W zjazdach wojewódzkich biorą udział dwaj delegaci, wybrani na zjeździe powiatowem Legjonu Zasłużonych w liczbie po jednym delegacie na 25 obywateli zasłużonych. W zjeździe powiatowym uczestniczą wszyscy zamieszkali na obszarze powiatu obywatele zasłużeni, którzy są wpisani do Legjonu Zasłużonych conajmniej od roku. Sposób wyboru delegatów na zjazd wojewódzki oraz kandydatów do sądów honorowych określi regulamin Legjonu Zasłużonych, ułożony przez Senat.

4 opozycjonistów i 2 sanatorów wejdzie do Sejmu.

Warszawa 18. 1. (Telef. wł.). Główna Komisja Wyborcza ustaliła nazwiska posłów, którzy wejdą do Sejmu w miejsce skazanych wyrokiem brzeskim b. posłów Barlickiego, Ciołkosza, Duboisa i Liebermana z Kl. PPS., oraz Kiernika i Witosa z Kl. Ludowego. Na ich miejsce wejdą: **L. Kulczycki,** profesor Szkoły Nauk Politycznych (NPR.), **M. Rataj** (b. marszałek Sejmu), **Józef Steinhof, rolnik** (Kl. Lud.), **A. Kuryłowicz** (PPS.), oraz dwaj kandydaci z listy Centrolewu, którzy po wyborach przeszli do sanacji: **Roman Janowski,** księgarz, oraz **Marjan Ciepiak,** nauczyciel.

Nie śpieszą się z uniemożliwieniem robienia interesów przez posłów.

Warszawa 18. 1. (Telef. wł.). Dziś zebrała się na posiedzenie Komisja Konstytucyjna Sejmu. Na początku posiedzenia pos. **Komarnicki** zapytał przewodniczącego Komisji p. Makowskiego, co się stało z wnioskiem Kl. Nar., zgłoszonym 14 stycznia ubiegłego roku, omawiającym zasady artykułu 22 Konstytucji, który mówi, że poseł (senator) **„nie może na swoje, ani obce imię kupować lub uzyskiwać dzierżaw dóbr państwowych, przyjmować dostaw publicznych i robót rządowych, ani otrzymywać od rządu koncesyj lub innych korzyści osobistych".** Należy przypomnieć, że przed kilku dniami w Komisji Budżetowej Sejmu poruszono sprawę koncesji, nadanej na komunikację autobusową spółce, do której **należy jeden z senatorów B. B.** Na zapytanie pos. Komarnickiego p. **Makowski** odpowiedział, że wniosek Klubu Narodowego przydzielono 29 marca (!) ubiegłego roku pos. **Jeszkemu** z B. B., jest on jednak na komisji nieobecny, wobec czego przewodniczący **nie może (!) wyjaśnić, co się z tym wnioskiem stało (!).** Pos. **Komarnicki** zażądał zastosowania przepisu regulaminu, nakazującego postawienie tej sprawy na porządku dziennym **w przeciągu dwu godzin.** Na to p. Makowski oświadczył, że **prawdopodobnie referat tej sprawy będzie opracowany jeszcze prędzej.** Dyskusja nad wnioskiem Kl. Narodowego, jeżeli wniosek ten wejdzie wreszcie na porządek dzienny obrad Komisji Konstytucyjnej, **będzie bardzo pouczającą i interesującą.**

—o—

Okradł mieszkanie sędziego.

Warszawa 18. 1. (Telef. wł.). Mieszkanie sędziego Romana N. przy ul. Marszałkowskiej okradł jakiś opryszek, który włamał się przez drzwi frontowe w czasie nieobecności domowników **i zabrał garderobę, srebra stołowe, oraz szkatułkę z kosztownościami na sumę 6.000 zł.** Dochodzenia policyjne przypadkowo skierowano odrazu na właściwego osobnika, gdyż policjant w dniu kradzieży wieczorem natknął się na jakiegoś przechodnia, który **niósł ciężki pakunek, a ujrzawszy posterunkowego, pospiesznie przeszedł na drugą stronę ulicy.** Zaintrygowany policjant chciał sprawdzić zawartość paczki, a wówczas osobnik ów rzucił policjantowi pakunek pod nogi i począł uciekać. Policjant zdołał go przychwycić, przyczem okazało się, że **jest to Stanisław Szczepanowski, karany wielokrotnie za oszustwa.**

—oo—

O czem piszą inni?..

Moda na kollektywizm w obozie sanacji

Obracam w ręku „czasopismo radykalne“ (jak brzmi podtytuł) p. t. „Zarzewie Nowe“ (nr. 3., z grudnia 1933). Jest to organ sanacyjnej organizacji młodzieży: **„Pol. Związek Młodzieży Demokratycznej“** — znanej ze swego antykatolickiego nastawienia (walka z konkordatem, odczyt prof. Ułaszyna, propaganda „świadomego macierzyństwa“)... Zwraca moją uwagę artykuł p. t. „Kulis się buntuje“. Autor dzieli świat na 3 „sfery“: burżuazyjny Zachód (Ameryka, Anglja i Francja), — „skoszarowaną“ sferę Japonji, Niemiec i Włoch. — i, wreszcie, **Wschód, do którego prócz Rosji i Indyj dzięki „Zarzewiu“ należy i Polska.** „Wschodniość“ tych obszarów polega na tem, że

„w Żyrardowie jest tosamo, co w Kalkucie (rozruchy robotnicze), ten sam drżący, zbity poniewierany parjas, uduchowiony jak mułła i modlący się wciąż do swego Boga... Wszaw zarówno do Afryki, jak na Polesie wysyła Watykan swych misjonarzy“.

Antykatolicyzm należy od dawna do repertuaru „P. Z. M. D.“. Wiemy o tem. Z „Zarzewia“ pokazuje się, że do antykatolicyzmu i bezbożnictwa dołącza się teraz jeszcze drugi motyw: sympatje do Bolszewji. „Zarzewie“ zapowiada „kampanję“ o wychowaniu nowego człowieka.

„Jednym z pierwszych punktów kampanji będzie spopularyzowanie wśród młodzieży idei bezkrwawej Rewolucji, walka z obcemi agenturami“ w szczególności (!) z narzucaniem Polsce nie polskiego, lecz watykańskiego (!) stosunku do Sowietów“.

Następuje szereg zdań z tym sensem, że „jednak“ Bolszewja ma „wiele zdrowych zasad“ i że te należy „wchłaniać“.

Monopol na sympatje bolszewickie w obozie sanacji miał dotąd „Legjon Młodych“. Teraz widzimy, że je objawia druga z kolei organizacja: „P. Z. M. D.“... Pisał kiedyś Słonimski w „Wiadom. Literackich“ pokpiwając sobie z oskarżeń sanacji o „reakcję“, że — po sanacji możemy mieć rodzimy, sanacyjny, kollektywizm!

Pociechy dla urzędników.

P. Stpiczyński w „Kurjerze Porannym“ zapewnia urzędników o „dobrodziejstwach“ znanego „przeszeregowania“. A oto, w jak oryginalny sposób:

„Podczas więc, gdy przy znanym wpływie wysokości uposażeń pracowników państwowych na stopę zarobkową i życiową całej inteligencji pracującej w państwie, wywiera ona wpływ na życie kulturalne i częściowo gospodarcze kraju. — **rząd stoi wobec konieczności podporządkowania swoich objektywnych na to zagadnienie poglądów, twardym warunkom, dyktowanym przez cyfrowe wykazy wpływów skarbowych.**

Pod tym względem wszelkie wątpliwości usuwają zamieszczone w niedzielnem wydaniu naszego dziennika wyjaśnienia p. ministra skarbu prof. Zawadzkiego, uchylając obawy jednostronności rozstrzygania zagadnienia uposażeniowego. Żywotne interesy pracownicze nie zostały pominięte przy okazji reformy systemu obliczeniowego uposażeń. **Jeśli nie wszystkie mogą być natychmiast zaspokojone, nie oznacza to by były negowane**“.

Z pierwszego ustępu wynika, jakoby „przeszeregowanie“ nakazane było oszczędnością budżetową. A przecież p. min. Zawadzki oświadczył, że — skarb na „przeszeregowaniu“ nic nie zarobi. Zarobią tylko urzędnicy najwyższych kategoryj. Więc po co to bałamuctwo?

W drugim ustępie na uwagę zasługują podkreślone słowa, że rząd „nie neguje“, iż należy zaspokoić „żywotne interesy“ urzędników, choć ich „natychmiast“ nie zaspakaja... Dużo urzędnikom z tego przyjdzie!

Sądzimy, że lepiej byłoby wcale nie bronić „przeszeregowania“, niż je w ten sposób zachwalać.

Poezja podatkowa.

„Słowo Pomorskie“ drukuje następujący protest pewnej gnieźnianki, mieszkającej w Poznaniu, wystosowany do magistratu m. Gniezna, w odpowiedzi na żądanie podatku od nieistniejącego już domu. Protest ten brzmi:

„Jadwigi Sawickiej, zamieszkałej w Poznaniu przy ul. Wielkie Garbary 29 m. 5. sprzeciw przeciwko nakazowi płatniczemu nr. 513.

Prześwietny Gnieźnieński Magistracie!
By cię zbudzić, do zdrowego powołać myślenia.
Podaję w tej z rozmysłu oryginalnej szacie
Słowa protestu i oburzenia.
Z racji Nakazu Płatniczego, który ślę zpowrotem
Boś powinien wiedzieć Magistracie o tem.
Że w lutym roku ubiegłego
Sprzedałam sklep przy ulicy Chrobrego
I osiadłam na łasce przy boku swej matki,
Nie mogąc nawet skromnej otrzymać posadki.
Wniosek już prosty więc z tego wynika:
Magistracie! Nie możesz mieć we mnie za ten rok płatnika.

Jadwiga Sawicka“.

Poezja p. Sawickiej nie przejdzie do historii literatury polskiej, ale do historji gospodarstwa polskiego przejść winien wypadek przez nią „opiewany“.

Gdzieindziej a u nas.

„A. B. C.“ stwierdza bardzo trafnie, że gdy na całym świecie próbuje się rozwiązać problem ustroju przez ujmowanie energji społecznej w nowe formy (korporacjonizm), Polska ogranicza się do środków przymusu.

„Za pomocą — pisze — czołgów, karabinów i ostrych dekretów można nakazać posłuch całemu społeczeństwu, ale środkami temi nie wywoła się entuzjazmu pracy i współpracy; można zabić poczucie godności ludzkiej i przemienić społeczeństwo w gromadę posłusznych niewolników, ale nie wychowa się świadomych swych obowiązków obywateli.

Rozumieją to już dzisiaj niemal wszystkie dyktatury i dlatego, usuwając na bok względy polityczne i osobiste, stają „frontom do człowieka“. Drogą uspołecznienia polityki i gospodarki dążą do mobilizacji i aktywizacji najszerszych mas. Nie sto procent posłusznych poddanych, lecz 100 procent świadomych pracowników idei — oto hasło naczelne.

U nas jest inaczej. Ślepi i głusi czekamy z założonemi rękoma lepszych czasów, a 10 procent nasyconych ma tylko jedną troskę: utrwalić posiadaną władzę“.

Woj. Grażyński o położeniu Śląska.

Sejm Śląski przystąpił do obrad nad budżetem na rok 1934/35. Z tej okazji na posiedzeniu w dniu 17 stycznia woj. Grażyński wygłosił dłuższe przemówienie na temat położenia gospodarczego Śląska.

W przemówieniu brzmiała nuta optymistyczna. P. wojewoda wykazał, że w niektórych gałęziach przemysłu nastąpiła poprawa. Trzeba jednak zaznaczyć, że w porównaniu z r. 1932, a tembardziej 1931 poprawy nie widać. Jedynie wtedy, gdy się porównuje stan obecny z niektóremi miesiącami 1933 r., trzeba stwierdzić pewien zwrot na lepsze. Ale niektóre objawy poprawy należy uważać za sezonowe, względnie przypadkowe. Tak więc możnaby jedynie stwierdzić, że kryzys już się nie pogłębia, co już jest objawem pocieszającym.

P. Grażyński wykazał, że w ostatnich miesiącach 1933 r. wywóz węgla wzrósł o 17 proc. W hutnictwie żelaznem nastąpiła również poprawa, w cynkowem polepszenie wynosi 10 procent.

Budżet woj. śląskiego wynosi 66 milj. w dochodach i tyleż w wydatkach. W porównaniu z okresem dobrej konjunktury jest dwa razy mniejszy. Został więc dostosowany do obecnej sytuacji w znacznie większym stopniu niż budżet całego państwa polskiego, który wciąż jeszcze jest niewspółmierny do zubożenia społeczeństwa, no i wciąż jest zamykany niedoborami.

Budżet śląski przeznacza na inwestycje 2.5 milj. zł., ale łącznie z sumami, które wypłaca Fundusz Pracy, Fundusz Drogowy etc., kwota ta dosięgnie 24 milj. zł. Z ważniejszych inwestycyj należy wymienić 17-kilometrową linję kolejową Cieszyn—Zebrzydowice, która nareszcie w tym roku ma być ukończona. Na budowę dróg przewiduje się 8 milj zł., na regulację rzek 2.5 milj. zł.

Dla bezrobotnych zorganizowano 115 kuchni. Wydaje się również odzież, dożywia dzieci. W roku ub. założono 1.200 ogródków działkowych, a przewidziane jest jeszcze przejęcie 770 hektarów, które podzieli się na 18 tys. działek.

Woj. Grażyński poruszył także sprawę reformy rolnej i zaznaczył, że ziemia znajduje się jeszcze w większości w rękach magnatów niemieckich.

Dyskusja nad preliminarzem budżetowym rozpocznie się na następnem posiedzeniu, dnia 19 b. m. Zabiorą głos przedstawiciele wszystkich stronnictw.

Los b. kanclerzy i ministrów republiki niemieckiej

Ze wszystkich dygnitarzy b. republiki weimarskiej jeden tylko wybitny człowiek zachował swoje stanowisko, jest nim sekretarz stanu przy prezydencie Rzeszy, **dr. Meissner.** Przetrwał wszystkie zmiany i burze; zajmował godność tę zarówno przy socjaldemokratycznym prezydencie Rzeszy, Fryderyku Ebercie, jak i przy konserwatywnym feldmarszałku; był sekretarzem (stanowisko to odpowiada, mniej więcej naszemu dyrektorowi kancelarji cywilnej Prez. Rp.) prezydenta przy republice demokratycznej; jest nim i po przewrocie, przy „Trzeciej Rzeszy hitlerowskiej“...

Zpośród byłych kanclerzy Niemiec przedhitlerowskich (po wojnie światowej) żaden — z wyjątkiem Papena i Luthra — nie zajmuje dziś stanowiska publicznego. Zacznijmy, po kolei, od pierwszego kanclerza republiki niemieckiej, którym był, jak wiadomo, Filip Scheidemann.

Dziś **Scheidemann** jest emigrantem politycznym, zamieszkałym w Pradze czeskiej. Drugi kanclerz Rzeszy weimarskiej, **Gustaw Bauer** (również socjalista), pozostał w Berlinie, gdzie zajmuje się sprzedażą po domach różnych towarów detalicznych; dzień w dzień biega po schodach domów berlińskich, odwiedzając mieszkania ludzi, którzy pamiętają go z czasów, kiedy zajmował się zgoła innemi funkcjami...

B. kanclerz Józef Wirth, członek Centrum katolickiego przebywa na emigracji w Paryżu, gdzie pisze „Historję Niemiec od r. 1918“. O jego następcy, **b. kanclerzu Cuno** („bohater“ inflacji i okupacji Ruhry), nie słychać nic, ale ponieważ jest to człowiek zamożny, a przytem nie polityk zawodowy (b. dyrektor „Hapagu“, Hamburg — Amerika — Linie, i przemysłowiec westfalski), więc nie ulega wątpliwości, że nie żyje on w nędzy i opuszczeniu, jak wielu jego byłych kolegów z rządu.

B. kanclerz Rzeszy Wilhelm Marx, który najdłużej stał na czele rządu ze wszystkich kanclerzy republiki, również centrowiec i w r. 1925, kandydował do urzędu Prezydenta Rzeszy, wycofał się zupełnie z życia społecznego i politycznego. Jako były prezes sądu apelacyjnego, otrzymuje on pensję, z której żyje, mieszkając w zachodniej dzielnicy Berlina.

B. kanclerz i prezes Banku Rzeszy **Luther** jest obecnie ambasadorem Niemiec w Stanach Zjednoczonych. Ostatni kanclerz „parlamentarny“, **dr. Henryk Bruening** (był kanclerzem przeszło 2 lata) mieszka w klasztorze św. Jadwigi w Berlinie z którego bardzo rzadko wychodzi. Niedawno Bruening jako człowiek, władający doskonale językiem angielskim otrzymał propozycję objęcia katedry w uniwersytecie londyńskim, lecz propozycję te odrzucił.

Następca jego, **Franciszek von Papen,** jest wicekanclerzem w gabinecie Hitlera. Ostatni kanclerz przedhitlerowski, **generał Kurt v. Schleicher,** mieszka obecnie w Neubabelsberg pod Berlinem, gdzie pisze pamiętniki.

Takie są obecne losy żyjących kanclerzy Niemiec powojennych (trzej z nich nie żyją: Müller, Fehrenbach i Stresseman). Z pośród innych wybitnych polityków Niemiec republikańskich wspomnieć należy jeszcze kilka nazwisk.

B. premjer Prus (zajmował on to stanowisko zgórą 10 lat) **Otto Braun,** podobnie jak bliski jego przyjaciel, b. minister i prezydent policji Berlina **Grzesiński,** mieszkają w Szwajcarji. Ten ostatni miał podobno niedawno jechać do Chin, celem objęcia tam stanowiska organizatora policji.

B. przywódca socjaldemokracji w Reichstagu, **dr. R. Breitscheid,** mieszka w Paryżu, a b. długoletni prezes parlamentu, **Paweł Löbe** (również socjalista), do niedawna więziony w obozie koncentracyjnym na Śląsku, przebywa obecnie w areszcie policyjnym w Berlinie (zmiana ta nastąpiła, podobno, na osobiste życzenie prez. Hindenburga). Zpośród innych wybitnych socjalistów niemieckich, **b. minister Severing** mieszka w jednem z prowincjonalnych miasteczek Prus, a b. prezes partji, **Otto Wels,** przebywa na emigracji w Pradze.

B. przywódca Centrum katolickiego, ks. **prałat Kaas** przeniósł się do Rzymu, b. minister Reichswehry, generał **Gröner,** mieszka w Wirtembergji, b. minister spraw zagranicznych, **dr. Curtius,** zajmuje się adwokaturą, jako specjalista spraw cywilnych; wreszcie b. przywódca partji demokratycznej i minister, **dr. Koch-Weser,** wyjechał do Afryki, gdzie postanowił osiedlić się nazawsze.

R. W.

Demonstracje antyżydowskie w Palestynie.

We wtorek odbyły się w całej Palestynie wielkie demonstracje Arabów **na znak protestu przeciw imigracji żydów i nabywaniu przez nich ziemi.** Demonstracje były prawie wszędzie spokojne, gdyż zapowiedziano je przed dwoma tygodniami, co pozwoliło rządowi na poczynienie odpowiednich zarządzeń celem zabezpieczenia spokoju. Od manifestantów żądały władze tylko tego, by nie mieli przy sobie żadnej broni.

Manifestacje te stawiają rząd angielski w położenie bardzo trudne, gdyż równocześnie żydzi całego świata domagają się zwiększenia imigracji żydowskiej i oskarżają Anglję o nieżyczliwość. Faktem jest, że według oficjalnych danych **w r. 1933 osiedliło się w Palestynie 30.000 żydów, w tem 8.000 żydów z Niemiec.** Faktem jest również, że Palestyna licząca obecnie 1.100.000 — 1.200.000 ludności ma jeszcze dużo ziemi leżącej odłogiem tak, iż mogłaby swą ludność — zdaje się — potroić. Napływ żydów sprzyja rozwojowi gospodarczemu kraju. Ale nie wszystkie grupy ludności korzystają z tego w jednakowym stopniu. — Wedle oficjalnej statystyki z końcem października 1933 r. było **17 tys. bezrobotnych Arabów, a tylko 1.000 żydów.** To daje Arabom podstawę do zarzutu, że im żydzi odbierają pracę. Z drugiej strony organizacje żydowskie twierdzą, że zbyt wielu Arabów napływa do Palestyny z sąsiednich krajów.

Głównym powodem antagonizmu jest jednak zapewne nietyle walka o chleb, ile **te cechy charakteru żydów, które także w Europie wywołują wszędzie wzrost antysemityzmu.** To też trudno przypuszczać, by się udało stworzyć trwałe podstawy harmonijnego współżycia ludności w tym kraju. Bardzo rozsądnym jest wobec tego **projekt podziału Palestyny na dwa kantony: arabski i żydowski.** Projekt ten odrzucają narazie obie strony, a szczególnie żydzi, którzy nie zadawalają się właściwą Palestyną, chcą kolonizować także Transjordanję. A jednak projekt utworzenia kantonów byłby przedewszystkiem zgodny ze stanem faktycznym, gdyż już są w Palestynie **pewne okręgi** (okolica Tel Awiw, Haify etc.), **w których żydzi tworzą większość.** Kolonizowanie całej Palestyny i Transjordanji jest nawet z żydowskiego punktu widzenia przedsięwzięciem niebezpiecznem, gdyż drobne wysepki żydowskie w morzu arabskiem mogą łatwo paść ofiarą pogromów lub rewolucyj.

Zmiany nazw gmin na Śląsku Opolskim.

Stosownie do rozporządzenia pruskiego ministerstwa przemianowano nazwę gminy Chrząszczyce w pow. opolskim na Schönkirch. W „Ostdeutsche Morgenpost“ niejaki Walther Frühauf zapowiada, że „narazie“ zniemczonych zostanie 61 nazw wiosek śląskich. Bardzo oryginalnie brzmi jednak teza autora o pierwotnych niemieckich nazwach tych wiosek, które zostały później zamienione na nazwy polskie! Uwagi swoje kończy autor następującym zwrotem:

„Czyż nie będzie lepiej i serdeczniej, gdy trudne do wymówienia Przeschlebie zamieni się na ładne niemieckie Sandwiesen, a Ziemięcice na Ackerfelde; albo gdy konduktor pociągu pospiesznego w pośrodku Śląska nie będzie więcej wywoływał Kandrzin, lecz tylko Heydebreck?“. Opolskie „Nowiny Codzienne“ ze słusznem oburzeniem odpierają ten nowy atak na polskość na Śląsku.

Na ziemiach Rzplitej.

Wyrok na „ludzi-szczurów".

Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał krwawe zajście na hałdach pod Siemianowicami, w wyniku którego dwoje „ludzi-szczurów" poniosło śmierć. Siedmiu bezrobotnych zostało oskarżonych o napad i zabójstwo Kawy i Manjury, którzy obwoławszy się „królami hałdy" teroryzowali swych towarzyszy. Oskarżeni napadli na nich w schronie, wywlekli na pole i bili siekieram i kijami. Pobili przytem ciężko trzech świadków zajścia. Sąd biorąc wiele okoliczności łagodzących pod uwagę, skazał **Brola na 8 miesięcy więzienia, Lubosa na rok więzienia, Spałka na 8 miesięcy więzienia i Jagiołłę na 8 miesięcy więzienia.** Reszta oskarżonych została dla braku dostatecznych dowodów winy uwolniona. Rozprawa ta odbywała się **wśród olbrzymiego zainteresowania wszystkich znajdujących się na** Śląsku „ludzi-szczurów". Sala rozpraw była formalnie oblężona i tylko z trudem udało się woźnemu wraz z policjantami utrzymać porządek.

Radio zdemaskowało oszusta.

W Stryju grasował od dłuższego czasu oszust, który **podawał się za artystę dramatycznego Waydę, występującego w audycjach radjowych „jako popularny typ "Szczepko".** Oszust ów naciągał rozmaite osoby w Stryju na różne kwoty pieniężne. Wobec tego rozgłośnia lwowska Polskiego Radja dała ostrzeżenie przez mikrofon. Skutek był prawie natychmiastowy. Oto po upływie niespełna godziny **otrzymano w Polskim Radjo zawiadomienie ze Stryja o aresztowaniu tam oszusta.** Okazał się nim Alojzy Ciria, który przed niedawnym czasem usiłował oszukać wiceprezydenta miasta Lwowa.

Ofenzywa przeciw lwowskim „tasiemkarzom".

Policja lwowska prowadzi od kilku dni dochodzenia przeciw szajce hyjen licytacyjnych, które teroryzowały kupców lwowskich. Banda ta, na czele której stoją **Jonas Gabel, Schlosser i tajemniczy osobnik „Świstak",** nie dopuszczała kupców do licytacji, żądając od nich okupu. W razie sprzeciwu opornych bito i teroryzowano. Charakterystycznem jest, że poprzednie doniesienia przeciw szakalom licytacyjnym spaliły na panewce, gdyż poszkodowani niemal w ostatniej chwili wycofali się w obawie przed terrorem bandy.

Sensacyjny spór o wygraną ćwierć miljona złotych.

Jak donoszą z Zakopanego, ostatnia wygrana w wysokości 250.000 zł., która padła w czwartej klasie loterji państwowej w dniu 12 bm. na numer 149.476. jest przedmiotem sensacyjnego sporu, który znajdzie swój epilog na forum sądowem. Los ten był w ciągu trzech pierwszych klas w posiadaniu pana L. K. ze Lwowa. Około Bożego Narodzenia p. K. wyjechał do Zakopanego i **w przepisanym terminie nie odnowił losu do 4-tej klasy.** Jak wiadomo, zgodnie z przepisami loteryjnemi kolektor obowiązany jest przechowywać los do dyspozycji gracza tylko do określonego dla każdej klasy terminu; po tym terminie numer staje się własnością kolektora, który może nim rozporządzać według swego uznania. Z Zakopanego p. K. wysłał pocztą pieniądze do kolektora. Zależało więc od dobrej woli kolektora wysłać p. L. K. zamówiony przez niego los, albo też zatrzymać go sobie. Ta dobra wola tak długo nie upuszczała kolektora, dopóki nie wyszło na jaw, że w trakcie wzajemnego przesyłania losu i pieniędzy padła na numer 149.476 wygrana 250.000 złotych. Po ujawnieniu tego faktu wynikł spór, komu należy się ćwierć miljona złotych: czy spóźnionemu graczowi, czy kolektorowi?

Dyrektor biura asekuracyjnego sfingował włamanie.

W Warszawie przed sądem toczyła się rozprawa przeciw dyrektorowi towarzystwa ubezpieczeń „Riunione" dr. W. o wprowadzenie w błąd władzy i oszustwo. Oto dyrektor ów zawiadomił w swoim czasie policję o kradzieży w swoim mieszkaniu, **a za straty podjął premię asekuracyjną w wysokości 6.000 zł.** Policja jednak ustaliła, że dyrektor sfingował włamanie. Sąd pierwszej instancji uwolnił oskarżonego, który tłumaczył się, że rzeczy skradzione odkupił od złodziei. Prokurator wniósł od tego wyroku skargę apelacyjną, a **sąd okręgowy skazał niezwykłego dyrektora towarzystwa ubezpieczeń na jeden rok więzienia.**

UROCZYSTOŚCI PAPIESKIE W WIELKOPOLSCE. JEm. Ks. Kardynał Prymas wyznaczył dzień 18 lutego jako termin uroczystości papieskich z racji 12-lecia rządów Ojca św. Piusa XI. Zorganizowanie powyższych obchodów w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej poruczył Ks. Prymas archidiecezjalnej Lidze Katolickiej w Poznaniu.

WYMIANA WIĘŹNIÓW Z KOWNEM. Według informacyj kowieńskiego „Rytasa", na wiosnę br. odbyć się ma przy pośrednictwie Międzynarodowego Czerwonego Krzyża wymiana więźniów politycznych pomiędzy Polską a Litwą. W lutym projektowane jest zwołanie polsko-litewskiej konferencji granicznej w sprawie tak zwanego małego ruchu granicznego i przepustek rolnych.

Ochrona przyrody.

Wniesiony został do Sejmu projekt ustawy o ochronie przyrody. Sejm dnia 20 marca 1931 r. uchwalił rezolucję, wzywającą rząd do przedstawienia Izbom Ustawodawczym projektu ustawy o ochronie przyrody, podobnej zaś treści rezolucję uchwalił Senat dnia 5 marca 1932 r. Wniesiony projekt ustawy czyni zadość tym rezolucjom. Według tego projektu ochronie podlegają twory przyrody, a więc ziemia, **jej ukształtowanie i formacje, zwierzęta, rośliny, minerały i t. d., których zachowanie leży w interesie publicznym ze względów naukowych, historycznych, estetycznych etc.,** o ile uzna to władza państwowa. Ochrona polegać może m. in. na zakazach dokonywania zmian w przedmiocie lub jego otoczeniu, na zakazach używania i użytkowania przedmiotu, jak: polowania, rybołóstwa, ścinania drzew etc., na zakazach zbywania, nabywania, oraz wywożenia zagranicę przedmiotów, objętych ochroną, na zakazach dokonywania podziału terenu, wznoszenia budowli, na ograniczeniu dostępu do danego obszaru.

Do wydawania stosownych zarządzeń upoważnieni są wojewodowie po zasięgnięciu opinji Państwowej Rady Obrony Przyrody. Projekt ustawy przewiduje utworzenie rejestrów: centralnych i wojewódzkich, do których wpisuje się ostatecznie zarządzenia, dotyczące ochrony przyrody. Przewidziane jest w projekcie **tworzenie parków narodowych na obszarze conajmniej 300 ha.** Kierownictwo i nadzór nad ochroną przyrody sprawuje minister W. R. i O. P., którego organami fachowemi są konserwatorowie przyrody, a w okresie opinjodawczym Państwowa Rada Ochrony Przyrody, a dla pewnych obszarów komitety ochrony przyrody. Przewidziane jest również **tworzenie straży ochrony przyrody o charakterze lokalnym.**

Dla celów ochrony przyrody tworzy się **Fundusz Ochrony Przyrody,** na który składają się dary i zapisy, przedmioty, uległe przepadkowi, odszkodowania i t. d. Projekt ustawy przewiduje odszkodowania skutkiem strat, wynikłych na skutek wprowadzenia zarządzeń ochrony przyrody, oraz orzeka, że w razie konieczności nastąpić może wywłaszczenie, które odbywa się na zasadzie ogólnych przepisów o wywłaszczeniu na cele użyteczności publicznej. **W razie dobrowolnej sprzedaży nieruchomości, poddanej ochronie przyrody, Skarb Państwa lub Fundusz Ochrony Przyrody ma prawo odkupu na warunkach, na jakich nabywca nabył nieruchomość.** Projekt ustawy przewiduje szereg kar i grzywien przeciwko niestosującym się do przepisów ustawy.

Trzęsienie ziemi w Indjach

wyrządziło olbrzymie szkody.

Dopiero teraz nadchodzą z Indyj dalsze wiadomości które dają obraz olbrzymiego zniszczenia, wyrządzonego przez ostatnie trzęsienie ziemi. T. zw. „ogród Indyj" mianowicie północny obszar prowincji **Bihar** jest zupełnie zorany — na przestrzeni setek mil ziemia przemieniona została na nieużytki i zgliszcza. **Miasto Muffazarnur** liczące 50 tysięcy mieszkańców uległo prawie zrównaniu z ziemią. Taki sam los spotkał miasto **Monghyr** liczące 36.000 mieszkańców. Zniszczeniu uległy plantacje cukru w okolicach Muffazarnur. Dotąd nie zgłoszono żadnego oficjalnego zestawienia liczby zabitych, którą trudno jest ustalić. Według danych nieoficjalnych **liczba zabitych** sięga 8.000 osób. W ministerstwie spraw Indyj w Londynie wyrażają nadzieję, że obliczenia te są przesadzone, niemniej przeto wyrażana jest obawa, że trzęsienie ziemi pociągnęło za sobą śmierć przeszło 1000 osób. Lotnicy, którzy w towarzystwie obserwatorów oblatywali tereny zniszczone przez trzęsienie ziemi, składają meldunki o wyrządzonych szkodach. **W wielu miejscach, gdzie znajdowały się osiedla ludzkie, dzisiaj są olbrzymie jeziora wody.** Na polach i drogach leży mnóstwo trupów ludzkich i zwierzęcych.

—oo—

Z całego świata.

Biskup Rottenburga wobec oskarżeń rządowych przeciw duchowieństwu kat.

W związku z licznemi w ostatnich czasach aresztowaniami księży katolickich w Wirtembergji i komunikatem prasowym policji wirtemberskiej, oskarżającym duchowieństwo katolickie o wrogie ustosunkowanie się do rządów narodowo-socjalistycznych, na zebraniu księży w Stuttgarcie, odbytym w ubiegłym tygodniu, biskup Rottenburga, ks. dr. Sproll, omówił wyczerpująco stanowisko Kościoła do rządów Trzeciej Rzeszy. Duchowieństwo katolickie — mówił Biskup — ustosunkowuje się do tych rządów pozytywnie i zawsze gotowe jest popierać te zarządzenia, które zmierzają do odbudowy państwa zgodnie z zasadami chrześcijańskiemi. Nie może jednak ono popierać praw, sprzecznych z sumieniem w myśl zasady: Boga bardziej należy słuchać niż ludzi. (KAP.).

Kościoły katolickie w Meksyku mają być zamienione na synagogi.

Rząd meksykański coraz jawniej występuje przeciwko katolicyzmowi, gwałcąc wszelkie prawa Kościoła i dopuszczając się aktów teroru w stosunku do duchowieństwa i wiernych, a tem samem nie dotrzymując paktu, zawartego ze Stolicą Apostolską. Obecnie zaledwie 1.024 księży ma prawo pełnienia obowiązków kapłańskich. Jest to znikoma garstka, jeśli wziąć pod uwagę liczbę katolików w Meksyku, wynoszącą przeszło 15 miljonów. W stanie Tabasco, liczącym 224.168 katolików, sankcję rządową na pracę duszpasterską posiada tylko jeden kapłan. W samej stolicy Meksyku obowiązki kapłańskie w parafji katedralnej sprawują wyłącznie ks. arcybiskup Diaz, prymas Meksyku, który zmuszony jest do odprawiania trzech Mszy św. dziennie, do słuchania spowiedzi, udzielania Komunji św., odwiedzania chorych i t. p. Mimo próśb, rząd odmówił przydzielenia drugiego kapłana, któryby mógł zastępować arcybiskupa w razie choroby. Jak wiadomo, na skutek umowy pomiędzy poprzednim prezydentem Meksyku, Portes Gilem a ówczesnym Delegatem Apostolskim, Arcybiskupem Morelji, Ruiz y Floresem, rząd meksykański oficjalnie obiecał wnieść do konstytucji specjalną klauzulę dotyczącą publicznego odprawiania nabożeństw oraz zwrotu tych dóbr kościelnych, które były w posiadaniu Kościoła przed wprowadzeniem nowych zakazów. Żadne z powyższych zobowiązań nie zostało, jak dotychczas, wykonane, a wręcz przeciwnie, stan rzeczy pogarsza się dla katolicyzmu z każdym niemal dniem. **Pozostawienie jednego kapłana na 224.000 mieszkańców** jest poprostu bezczelnem naigrawaniem się, jak również bezczelnemi poczynaniami są **rozporządzenia rządu, dotyczące zmiany kościołów katolickich na świątynie schyzmatyckie lub żydowskie,** co ma podobno nastąpić w najbliższym czasie. (KAP.)

Wielki film katolicki w N. Jorku.

W kinie Wasner Brothers w Nowym Jorku odbyła się premjera gigantycznego filmu katolickiego „Poprzez wieki", na którego powitanie przyćmiono na minutę wszystkie światła na całym Broadwayu.

Film ten przedstawia historję chrześcijaństwa od narodzenia Chrystusa do czasów dzisiejszych. Zawiera on wspaniałe zdjęcia z krajów misyjnych, ceremonje Watykańskie, sceny z wojny światowej. Scenarjusz pierwszej części opracował O. Franciszek X. Tallot, jeden z redaktorów „Tygodnia Katolickiego".

Ideą filmu jest działalność misyjna kapłanów katolickich jako przyczynek do dzieła cywilizacji świata.

Samobójstwo Stawiskiego

nie ulega wątpliwości.

Dzienniki w dalszym ciągu poświęcają wiele miejsca aferze Stawiskiego w związku z zarzutem, **że Stawiski został zabity, a nie popełnił samobójstwa.** Szereg pism na własną rękę przedsięwzięło zbadanie sprawy. Dotychczasowe wyniki zdają się jednak potwierdzać fakt samobójstwa Stawiskiego. Badana ponownie wdowa po Stawiskim oświadczyła, że jej mąż przy ostatniem widzeniu się z nią, w dniu 23 grudnia ub. roku **nosił się z zamiarem odebrania sobie życia.** Uwięzieni w Bayonne redaktorzy Aynard, Dubarry i Darius, jak również b. burmistrz miasta Bayonne Garat skarżą się na zimno panujące w celach. Dzienniki złośliwie zauważają, że winę ponosi za to Garrat, który był przeciwnikiem zaprowadzenia ogrzewania w więzieniu w Bayonne. Ostatnio dokonano nowych rewizyj tak w Paryżu, jak i w Bayonne, przyczem w mieszkaniu dyrektora Credit Municipal Tissiera i burmistrza Garata znaleziono szereg ważnych kompromitujących dokumentów.

Potworny mord wyjaśniony po 10 latach

Dopiero teraz po 10 latach udało się władzom francuskim zidentyfikować zwłoki **artystki śpiewaczki Heleny Zifferowej-Zawiskiej z Krakowa zamordowanej w roku 1923 na plaży w Treport.** Z dochodzeń wynika, że mordu dokonał **z polecenia męża ofiary,** oficera austrjackiego Waldemara Ziffera jego brat, Józef Ziffer, który otrzymawszy 3.000 franków od Waldemara skłonił oświadczeniami miłosnemi Helenę Zifferową do wyjazdu do Francji. Józef Ziffer już w roku 1924 skazany był przez sądy francuskie za kradzieże na 13 miesięcy więzienia i wydalony był z granic Francji. Dzienniki francuskie podają, że władze rozpisały obecnie za Józefem Zifferem listy gończe.

Znalazł djament wartości 2,250 000 zł

Z Kapsztadu donoszą o znalezieniu w odległości 20 mil na północ do Pretorji w piaskach pewnej rolniczej fermy dwu nadzwyczajnych zarówno co do wielkości jak i co do gatunku diamentów. **Jeden z nich waży 726 karatów, drugi 500 karatów.** Większy djament jest wspaniałym okazem. Znalazcy zaproponowano **za większy djament 75.000 funtów szterlingów,** znalazca jednak ofertę tę odrzucił.

—oo—

STAN ARMJI CZECHOSŁOWACKIEJ. Armja czechosłowacka ma 9.200 oficerów, w tem 119 generałów, 360 pułkowników, 895 podpułkowników, 1.413 majorów, 2.460 sztabowych kapitanów, 1.760 kapitanów i 1.800 nadporuczników. W korpusie oficerskim tym jest 1.719 „legjonów rosyjskich", 436 włoskich, 293 francuskich, czyli razem 2.448 legjonistów. Z frontów Ententy, austrjackich oficerów jest 1.925, absolwentów czechosłowackich szkół oficerskich 2.917.

Duch hitlerowski
w szkołach niemieckich.

Niemcy hitlerowskie zdają sobie doskonale sprawę z tego, że o przyszłości kraju decydują dzieci i młodzież, to też i do szkół powszechnych i do gimnazjów wprowadzili przepisy, zgodne z ich „nowym duchem" i wybitnie tendencyjne.

I tak! W szkołach powszechnych dzieci, tak chłopcy, jak dziewczęta, mają być ubrane na bronzowo jak „wódz". Kto nie chce czy nie może ubrać munduru, uważany jest za „wroga" państwa. W klasie uczniowie witają nauczyciela germańskiem pozdrowieniem, a zwykle śpiewają przed i po lekcji hymn „Harrt Wessel". Podczas robót ręcznych dziewczęta uczą się szyć mundury, słuchając przytem wykładów o kobiecie-patrjorce, która przedewszystkiem zagrzewać powinna mężów i synów do walki i zemsty na wrogu. Na gimnastyce dzieci uczą się musztry, strzelania, rzucania ręcznemi granatami! Wpaja się w dzieci uczucie zemsty, potrzebę odwetu za „haniebny" Traktat wersalski, napełnia się ich serca duchem nienawiści i żądzę walki.

Ta sama atmosfera panuje w gimnazjach. Dzieci żydowskie są prześladowane; sadza się je oddzielnie od dzieci chrześcijańskich — a jako karę dla tych ostatnich stosuje się przesadzanie do ławek żydowskich.

Legenda o Mitrydacie
a wiedza dzisiejsza.

O królu Mitrydacie mówi legenda, że nie imały się go żadne trucizny. Obawiając się zatrucia przez zawistnych mu książąt uciekł się Mitrydates do immunizacji i przyjmował wszystkie znane wówczas trucizny, poczynając od małych dawek a kończąc na większych. Tak mówi legenda historyczna.

Życie prześwietlone promieniem wiedzy ludzkiej wskazuje nam dzisiaj istotne przykłady podobnej odporności na jady i toksyny. W Paryskiej Akademji Nauk referowano fakt następujący: kilku świstakom zaszczepiono zarazki dżumy. Szczepienie odbyło się jednak na krótko przed terminem zapadnięcia zwierzątek w długi sen zimowy. I oto świstaki pogrążyły się w sen zimowy jakgdyby nigdy nic, jakgdyby nie tkwiły w nich zarazki straszliwej choroby. Miesiąc za miesiącem przechodził a świstaki spały wciąż „zdrowym" snem sprawiedliwych. Aż wreszcie nadeszła wiosna i zwierzątka przebudziły się. Teraz wybuchła drzemiąca w ich organizmie dżuma. W ciągu dwóch dni skosiła choroba wszystkie świstaki. We śnie głębokim pogrążone przespały więc zwierzątka swoją chorobę. Sen trzymał straż nad nimi.

Że sen w tym wypadku jak i w innych odgrywa rolę środka ochronnego i uzdrawiającego, mówi nietylko natura ale i wiedza spółczesna. Z tego też względu stosuje się sztuczne środki, aby sprowadzić głęboki i długi sen u chorych na płuca. W wypadkach podobnych działają zbawiennie nie środki nasenne, oczywiście, nie narkotyki, lecz sam sen, który one sprowadzają. W czasie snu w organizmie zaatakowanym przez chorobę zaczynają działać bardzo energicznie własne siły obronne organizmu i one to, ich działanie podważa ofenzywę choroby. W klinice wiedeńskiej zaobserwowano np. fakt taki, iż przy stosowaniu preparatów zawierających merkorjusz chorzy zapadali często na zapalenie kiszek, wykazywali oznaki zatrucia. Tymczasem wszystkie te skutki ujemne kuracji merkurjuszem znikały bez śladu, o ile chorzy otrzymywali jednocześnie spore dawki środków nasennych i zapadali w głęboki sen. W ten sposób stwierdzono niewątpliwy a oczywisty związek między snem a immunizacją organizmu; sen chroni zatem organizm przed zatruciem zarazkami i jadami.

M.

Z życia słowiańskiego.
Wystawa prasowa w Belgradzie.

Stulecie „Srpskich Novin" w Beogradzie. Było to pierwsze wogóle pismo serbskie, pierwszy jego numer wyszedł w styczniu 1824. Często zmieniały swą nazwę, aż w ostatnio rozbudowanem państwie otrzymały jako pismo urzędowe tytuł: „Službene Novine Kraljevine Jugoslavje". Ku uczczeniu tak poważnego jubileuszu urządzona została pod królewskim protektoratem wystawa dziennikarska, którą 14 bm. uroczyście otworzył prezes jubileuszowego komitetu prof. uniw. Dr. St. Stanojević.

Ruch wydawniczy

„MOJE PISEMKO" Nr. 2. Tygodnika, przynosi następującą treść: Ciąg dalszy opowieści „Wróżby". Marja Buyno-Arctowa: „Dziecko morza" c. d. M. Rownacka: „Skąd wziąć wzorek? (wzorki do haftów), Marja Vauban „Uwagi o dobrem wychowaniu. W dodatku pt. „Małe pisemko" znajdują się dwa wierszyki „Babunia" oraz „Kazio i Hania" a także bajeczka „O Basi i czterech śniegowych ludkach". Adres administracji: Warszawa, księgarnia Arcta. Nowy Świat.

Kino.
Z kin krakowskich.

WANDA. „Obiad o 8-mej". Film ten, podobnie jak „Ludzie w hotelu" jest przeróbką sztuki scenicznej. Rzecz dzieje się w Nowym Jorku. Żona (Billie Burke) wielkiego, lecz zagrożonego bankructwem, przemysłowca (Lionel Barrymore) zaprasza na wystawny obiad swych znajomych, aby uczcić parę lordowską, przybyłą z Londynu. Wśród zaproszonych jest dawna, świetna „gwiazda" kabaretów (Maria Dressler), piękny lecz przygasły już amant sceniczny (John Barrymore), brutalny dorobkiewicz (Wallace Beery), żona jego (Jean Harlow), „modny" lekarz (Edmund Lowe) i osoby podrzędne, służące do podmalowania tła. Wreszcie okazuje się, że lordostwo nie będą na obiedzie, aktor odebrał sobie życie, pan domu uległ atakowi sercowemu i t. d. Pomimo to ceremonja odbyć się musi i film kończy się w momencie wejścia gości do jadalni. Widowisko to ma charakter wybitnie kameralny. Poszczególne sceny, świetnie zresztą odegrane, tyle tylko różnią się od teatralnych, że objektyw aparatu filmowego zastępuje najlepszą lornetkę: przerzuca się z postaci na postać, dbając o to, abyśmy dobrze się przyjrzeli każdej z nich. W rezultacie otrzymujemy bardzo ciekawy utwór filmowy, który możnaby nazwać „teatrem zbliżonym". W tych warunkach główne zainteresowania skupia na sobie wymieniona obsada aktorska, złożona z sił pierwszorzędnych. Koncertowo zagrały swoje role: Jean Harlow (bezczelna, wulgarna kokietka) i Maria Dressler (niezrównana w rolach charakterystycznych). Bez zarzutu spisała się i reszta bohaterów tego atrakcyjnego filmu, zręczne wyreżyserowanego przez G. Cukora. Szkoda tylko, że żywy i dowcipny djalog angielski nie znalazł literackiego odpowiednika w polskich napisach.

Między przyjaciółmi. Dama do przyjaciółki, która wyczesuje szerść swojego pieska:

— Czy twoja bona nie mogłaby tego zrobić?

— Kąpie teraz dzieci, a po drugie nie mam do niej zaufania.

Moda
Nowe kapelusze.

Pierwszym zwiastunem zmiany w modzie, sygnałem, iż należy pomyśleć o przyszłym sezonie jest zawsze kapelusz. Kapelusze najbardziej ulegają drobnym odchyleniom i kaprysom mody, są rzeczą najszybciej przemijającą, najbardziej nas śmieszą i dziwią na starych fotografjach z przed lat kilkunastu. Hasło rozpoczęcia nowego sezonu daje więc nie krawiec, a modystka. Gdy jeszcze w najlepsze grzeje słońce sierpniowe, narzuca nam ona welury i ciężkie filce, a gdy mróz i śnieg nie wróżą żadnego cieplejszego powiewu — lansuje przeźroczyste słomki i lekkie jedwabie.

Nowa linja kapelusza opracowywana jest w osłoniętych tajemnicą laboratorjach mody bardzo wcześnie. W roku obecnym przygotowuje nam ona szereg zmian i modyfikacyj, równie gwałtownych i niespodziewanych, jak ongiś moda kapeluszy przegiętych, nasuniętych na jedno oko i odsłaniających cały bok głowy. Pamiętamy, jak trudno było się do nich przyzwyczaić. Przyszłe modele są powrotem do starych, zapomnianych fasonów, powrotem do prostoty i bezpretensjonalności. Odsłaniają tym razem czoło, ocieniają boki i mocno siedzą na głowie. Rondo bywa najczęściej podniesione z przodu, główki pozostały nadal miękko upięte w fantazyjne fałdy, z boku lub z tyłu głowy. Wszystkie niemal modele posiadają rzadką, a tak zasadniczą zaletę — są bardzo twarzowe.

Zanim będziemy miały czas, ochotę i pieniądze na nowy kapelusz nie rozstaniemy się jeszcze z ulubionym bereecikiem, aksamitnym lub jedwabnym, doskonale uzupełniającym nasze toalety popołudniowe, ani z małym wygiętym kloszem, noszonym do sukien spacerowych. Bo do nowych kapeluszy musimy się przyzwyczaić i musimy je polubić.

M. C.

Sport.
Hokeiści Cracovii w Czechosłowacji.

W Brnie czynione są ostatnio przygotowania do międzynarodowego turnieju hokejowego, jaki organizuje SK. Kralovo Pole w dniach 20 i 21 b. m.

Turniej rozgrywa się o srebrny puhar ufundowany przez redakcję miejscowego „Morawskeho Slowa". Program turnieju przedstawia się następująco:

20-go, sobota wieczór: BBTE Budapeszt—SK Prościejów i Cracovia—Kralovo Pole.

21-go, niedziela: BBTV—Kralovo Pole, Cracovia—Prościejów, Prościejów—Kr. Pole i Cracovia—BBTE.

Faworytem jest drużyna polska, która zapowiedziała przyjazd w swoim najsilniejszym składzie.

Za dużo. — Kochany panie, jako doświadczony lekarz radzę panu jedno: zamiast każdego koniaku, który zamierza pan wypić, proszę zjeść jedno jabłko.

— Ależ panie doktorze! Codzień 25 jabłek!

Współczesność w poezji.

(K. Iłłakowiczówna — A. Znamirowski).

W nowym tomie poezyj Kazimiery Iłłakowiczówny najpiękniejszemi wydają mi się ballady bohaterskie o królu Władysławie Warneńczyku i „żałosne pieśni o Barbarze i Auguście". Mógłby tu krytyk nowej, powiedzmy jaśniej: współczesnej literatury powiedzieć, że jest to ucieczka do przeszłości. W długim szeregu wierszy, jakie autorka w tym tomie zamieściła — ballady historyczne znajdują się na pierwszem miejscu: najwidoczniej uważa je sama za najpiękniejsze. Czy w tem pięknie historycznem może być ucieczka od współczesności? Bynajmniej. Czy zatem autorka współczesną jest dlatego, że posługuje się modnymi asonansami? Nie. Przecież asonanse w poezji polskiej są tak stare, jak kolendy i przysłowia wierszowane. Może wobec tego niekrępowanie się w rytmice, lub wymyślony i z nurtu dnia dzisiejszego zaczerpnięty sposób obrazowania i używania metafor daje jej tytuł do współczesności? Zobaczymy. W pierwszym z „żałosnych pieśni o Barbarze i Auguście" tak Iłłakowiczówna pisze:

„W Dubinkach, nad zamkiem wysokim,
tam żeglują przeczyste obłoki,
w maju kwitnące;
tam słowiki płaczą w bzach rozrosłych,
tam żeglują sowy niby posły
od jeziora do miesiąca.
W ogrodzie kalina stoi,
rosę ma na listkach swoich,
w lekkiej zadumie...
Po ścieżce w wilgotnym chłodzie
Basia Radziwiłłówna przechodzi,
sukienką szumi".

Otóż podobną dowolność czy swobodę w rytmice znaliśmy już w okresie Młodej Polski. Nawet wcześniej — nie mówiąc już o starej i tradycyjnej budowie stroficznej. A jeśli chodzi o bogactwo obrazu — to w tych dwunastu wierszach jest coś z rekwizytorni romantyzmu: jest zamek, są obłoki, słowiki płaczące i rosa i bzy, jest jezioro, księżyc i kalina w ogrodzie... A zatem i to nie powinno dawać dzisiejszym nowatorom dowodów na „współczesność" poetki. A jednak pani Kazimiera Iłłakowiczówna jest poetką współczesną. Gdzież leży tajemnica? W niej samej: ma talent i pisze współcześnie — a zatem jest współczesną. A jak się jej podoba pisać — to jest rzeczą artystki. Forma i wogóle środki wypowiedzenia zawsze będą piękne i wartościowe, o ile ich źródłem twórczym będzie talent. A równie ważny czynnik — to autokrytycyzm, który nie powinien pozwolić artystom łamać karki w pogoni (nieraz ślepej) za nowostkami i modą przemijającą, ale który zawsze, wszędzie i we wszystkiem powinien ułatwiać im poszukiwanie wiecznego piękna: stylu. Ten styl widać w bezpretensjonalnej, prostej formie ballad Kazimiery Iłłakowiczównej. Drugą sprawą poetki, to kwestja, o czem ona pisze. I to już jest obojętnem, czy poetka ucieka do przeszłości, czyby marzyła o przyszłości, czy nawet tematem jej będą dużo prostoty posiadające „Służące" — jest w wierszach swoich artystką i to wystarcza, aby ją czytelnik respektował. Wolno nam na tem poprzestać tem bardziej, że Iłłakowiczówna w swoich „Balladach bohaterskich" nie sięga głębszych idei.

Innym typem poety współczesnego jest Adam Znamirowski. We wstępie do swego tomu poezyj p. t. „Wir perspektyw" pisze: „...gdy w kwietniu 1904 r. wyszła drukiem „Śmierć"*) przywitał ją entuzjazm, jakiemu równego nie znają chyba dzieje literatury". Przesada. „Śmierć" zrobiła w swoim czasie wrażenie — zwłaszcza w Krakowie — ale niezaprzeczenie większe wrażenie i entuzjazm dla dzieł literackich pamiętamy i znamy z życia i z dziejów literatury. Mniejsza jednak o wstęp i o — entuzjazm. Zainteresowałem się poezjami Znamirowskiego z dwóch względów: filozoficznego spojrzenia na jakiś obraz życia współczesnego i — kultury artystycznej. Ten obraz życia, to nie modna dziś mechanika, czy sport, ale coś z pierwiastka romantyki, coś nieprzemijającego, wiecznego, a zatem: zawsze współczesnego — śmierć jako konieczność. Widzi ją Znamirowski przez pryzmat postaci historycznych i ich psychiki: Napoleona, Chopina, Beethovena. I widzi ją przez pryzmat przyrody i w wizerunku nędzarza dnia dzisiejszego. W tych ostatnich: jak w „Skazanej na śmierć przez powieszenie", „Bandytach", „Morderczyni" — czytamy tylko współczesne, brak im filozofji, etyki. I w innych poezjach na dnie myśli leży męczący problem śmierci:

„Cienie, kolory, głazy, oceany —
człowiek i szczęście jako motto
do albumu pensjonarki —
Karuzelę jarmarczną zawiesił
ktoś nad otchłanią w Himalajach,
Skok przez życie i śmierć — czem jest
duch, czem fala?".

I pozostał Adam Znamirowski wierny epoce w której wydał swoje pierwsze książki, a której imię: dekadentyzm. Zrodził się kiedyś ów dzień, jak piękny zresztą w kolorze kwiat cieplarniany, w oparach myśli Przybyszewskiego, przegnał nad nim wicher romantyzmu Wyspiańskiego i zmiótł go z widowni — dziś przypomina się on w artystycznej kulturze poezyj Znamirowskiego.

Powrotna fala — bo „Krąg perspektyw" Znamirowskiego przez kulturę artystyczną, związany z poezją jednego z prekursorów ekspresjonizmu polskiego na zaraniu XX wieku: Ludwika Eminowicza („Poemat" — 1906 r.) — dziwnie wydaje mi się współczesny... Tylko, że Znamirowski ponad tłum ekspresjonistów dnia dzisiejszego wyrasta — kulturą artystyczną. I to — w odróżnieniu od „Ballad bohaterskich" Iłłakowiczówny — jest również wystarczającą legitymacją do współczesności. Dlaczegóżby inni poeci, „romantyczni" albo „impresjonistyczni", nie mogli mieć dziś prawa do współczesności? Powiedziałem już, że każdy autor ma prawo być takim, jakim chce być, a w woli jego musi być jakaś racja, jeśli jest konsekwencja i logika. A przedewszystkiem, jeśli jest — talent. Tę prawdę należy dziś przypomnieć współczesnej krytyce, bo do wszystkich innych — ocierających się poufale o poetów — nie można mieć pretensji.

Tak zatem i Kazimiera Iłłakowiczówna w swoim „romantycznem" spojrzeniu („Ballady bohaterskie"!) i Adam Znamirowski w „Wirze perspektyw" — są współczesnymi. Moda o rozpiętości kilku czy nawet kilkunastu lat, jest za krótką miarą talentu i stosunku poety do życia. Widać to najlepiej z odległości i z wyżyny dziejów.

ANTONI WAŚKOWSKI.

*) „Śmierć" i „Całun" napisał Adam Znamirowski w r. 1903.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 19: Kanuta kr., Marjusza m., Henryka.
Wschód słońca 7.35, zach. 15.59.
Długość dnia 8 godzin 35 min.
Sobota 20: Fabjana i Sebastjana męcz.
Wschód słońca 7.35, zach. 16.
Długość dnia 8 godzin 36 min.

KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI.

Piątek 19: 6 Siczeń: Bohojawtenie Hosp. (Trzech Króli — Święto Jordanu).

—oo—

POŚWIĘCENIE ODNOWIONEJ KAPLICY BONEROWSKIEJ. We środę 24 bm. odbędzie się uroczysie poświęcenie kaplicy Bonerowskiej w kościele Marjackim, odnowionej ostatnio staraniem cechu rzeźników i wędliniarzy „na kotłowem" w Krakowie. Jak wiadomo restaurację tej kaplicy, zainicjowaną przez śp. cechmiastrza dra Prochowskiego przeprowadził prof. Mehoffer.

OWACJA DLA PROF. WACHHOLZA. W dniu wczorajszym w czwartek prof. Wachholz podjął wykłady z medycyny sądowej dla prawników. Liczni słuchacze znakomitego profesora dali wyraz swej radości z tego powodu, urządzając mu przed wykładem serdeczną owację i wręczając kwiaty. — Jak wiadomo, Min. W. R. i O. P. z przyczyn oszczędnościowych skasował wykłady prof. Wachholza na U. J. Wówczas studenci prawa, przy poparciu Tow. Bibljoteki Słuchaczów Prawa w Krakowie, wystosowali petycję do p. ministra oświaty, by zezwolił na dalsze wykłady prof. Wachholza, który zgodził się podjąć je bezinteresownie. P. minister przywrócił wykłady znakomitego profesora, a pierwszy wykład przyjęła młodzież owacją.

REJESTRACJA LEKARZY W KRAKOWIE. W związku z rozpoczęciem prac nad sporządzeniem spisu lekarzy zamieszkałych na terenie m. Krakowa do księgi sanitarnej na rok 1934, IX Wydział Zarządu m. Krakowa przypomina pp. lekarzom o obowiązku zgłoszenia praktyki lekarskiej i wszelkich zmian: nazwiska, adresu, specjalności itp. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od 11 do 13 (prócz niedziel i świąt) w IX Wydziale, plac WW. Świętych, gmach magistratu.

NA TARG KONI w Krakowie w dniu 16 bm. ogółem spędzono 222 konie i płacono za sztukę: konie pociągowe ciężkie 120—200 zł.; za rzeźne 30—70 zł. Ze spędzonych koni 30 sprzedano na wywóz za granicę kraju, na rzeź miejscową 7.

ZŁAMAŁA NOGĘ NA LODZIE. Dnia 17 bm. Zofja Prusewska, lat 23, nauczycielka (Al. 29 Listopada 18) w czasie nauki jazdy na łyżwach na lodzie w ogrodzie przy Al. 29 Listopada 37 wskutek upadku doznała złamania golenia prawej nogi. Wezwane Pogotowie Ratunkowe ofiarę wypadku przewiozło do szpitala św. Łazarza.

OFIARA WYPADKU ZMARŁA W SZPITALU. Dnia 17 bm. zmarł w szpitalu św. Łazarza robotnik Stachoń Władysław, lat 25, który w dniu 16 bm. został przygnieciony ziemią w cegielni Ferbera.

OSZUSTWO PIERŚCIONKOWE. Michał Popowiczek, robotnik, zam. w Tyszkowiczach pow. Przemyśl zgłosił, że dnia 17 bm. o godz. 7-ej przystąpiło do niego na ul. Radziwiłłowskiej dwóch nieznanych mu osobników, którzy zaoferowali mu kupno pierścionka jako złotego za kwotę 20 zł. Jak się następnie okazało, Popowiczek padł ofiarą oszustwa, ponieważ pierścionek zakupiony przez niego sporządzony był z bezwartościowego metalu.

CAŁY SZEREG ZŁODZIEJSTW NA SUMIENIU. Policja aresztowała J. Szczepanika, lat 23, Helebrandta. lat 21, znanych złodzici i Marję Jaśków, lat 23 z Żydaczowa za szereg włamań sklepowych, a to: za włamanie w nocy z dnia 12 na 13 grudnia ub. roku do sklepu masarskiego Józefa Belcera w Łagiewnikach, skąd skradziono wędlin i mięsa za 100 zł., za włamanie z dnia 8 na 9 grudnia ub. r. do sklepu S. Wienera przy ul. Krakowskiej 51, skąd skradziono naczynia kuchenne wart. 300 zł., za włamanie w nocy z dnia 15 na 16 grudnia ub. r. do sklepu „Ziarno" w Borku Fałęckim, skąd skradziono mąkę, makaron i inne artykuły spożywcze wart. 200 zł., za kradzież w nocy z dnia 18 na 19 grudnia ub. r. w sklepie J. Kowalskiego w Woli Duchackiej, gdzie skradziono różnych towarów spożywczych za 200 zł. Ze wszystkich tych kradzieży część rzeczy od zatrzymanych odebrano.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE WYDZIAŁU KRAK. KOŁA TOW. TEOLOGICZNEGO odbędzie się w piątek 19 bm. o godzinie 18 w lokalu Tow. przy ul. Pijarskiej 7. Na porządku dziennym referat O. Jana Urbana T. J. p. t.: „Nauka o grzechu pierworodnym a nauczanie szkolne".

W sprawie Parku Narodowego w Tatrach

Stanowcze odparcie zarzutów I. K. C.

W odpowiedzi na artykuł „I. K. C." wymierzony przeciwko parkowi narodowemu w Tatrach, nadesłał prasie krakowskiej profesor Un. Jag. Wład. Szafer jako przewodniczący Państwowej Rady Ochrony Przyrody **obszerne wyjaśnienie**, zbijające ataki na ideę ochrony przyrody w Polsce i realizację jej w formie tworzenia parków narodowych. Prof. Szafer stwierdza przedewszystkiem, że niemal wszystkie większe towarzystwa turystyczne w Polsce stoją statutowo na gruncie zasad ochroniarskich i popierają postulat utworzenia w Tatrach parku narodowego. A tylko **opinja zorganizowanych w towarzystwach turystów jest społecznie ważną, nigdy zaś nie może taką być opinja luzem chodzących turystów, w imieniu których zabrał głos „IKC". Urojeniem jest również twierdzenie „IKC", że istnieje jakaś grupa ochroniarzy, która chce zamknąć Tatry i nie wpuszczać nikogo do ich wnętrza.** Jest to mówi prof. Szafer **niewykonalny nonsens, którym można straszyć chyba dzieci.** Pozatem prostuje prof. S. błędną informację „I. K. C." jakoby w samem sercu parku narodowego w Yellowstone wzniesiono wspaniały hotel-sanatorjum. Zarówno bowiem ten hotel, jak i parę innych podobnych umieszczone są poza parkiem narodowym u jego wrót.

„Po co więc pisać o sercu parku narodowego amerykańskiego, skoro się nie zna nietylko tego serca, ale wogóle samej rzeczy". Do niekulturalnych pseudoturystów stosowane są na całym świecie przepisy karne, będą więc stosowane także w Tatrach i innych naszych parkach narodowych.

„Nie wierzę w to — pisze dalej prof. Szafer — aby „IKC" ogłaszając z licznemi wykrzyknikami nieobowiązujący jeszcze projekt regulaminu dla parku narodowego w Czarnohorze, **stał na stanowisku sankcjonowania wybryków rozpasania i złotej swobody niekulturalnych elementów w polskich górach.** Nie rozumiem również kogo to „IKC" ma na myśli, pisząc o „wykwintnych" turystach, o których dobro w Tatrach tak bardzo się rozchodzi temu dziennikowi".

Pozatem wykazuje prof. Szafer niekonsekwencję „IKC", gdy na początku swego artykułu pisze o słusznej trosce społeczeństwa o nieskażone piękno gór i ochronę ich od niszczącej eksploatacji przemysłowej i handlowej, a nieco dalej kruszy kopję o budowę hoteli i kolejek, które widocznie w pojęciu „IKC" nie są przemysłem oraz szpetnych bud i brudnych stolików w Tatrach, które widocznie, zdaniem jego, nie służą handlowi.

Stwierdzamy — kończy profesor Szafer — **iż redakcja „IKC" nie ma dla swych oryginalnych „tatroburczych" i babilońskich pomysłów, wypowiedzianych w artykule wstępnym, poparcia ani czynników państwowych, ani kół zorganizowanych turystów,** ani też Związku Podhalan, — zapytać się musimy, w czyjem imieniu gazeta ta przemawia do społeczeństwa. **Jeżeli bowiem czyni to tylko w imieniu** niektórych członków swej redakcji lub „jednego z wybitnych działaczy turystycznych", albo jakiegoś nieujawnionego „wybitnego dygnitarza turystycznego", albo wreszcie w interesie t. zw. „wykwintnych turystów", to o los idei parku narodowego w Tatrach możemy być spokojni.

Afrykańczycy zachwyceni Polską i Krakowem.

Jak już donosiliśmy bawiła w ubiegłą środę w Krakowie wycieczka studentów z Połud. Afryki. Wycieczka ta po 9-ciodniowym pobycie w Polsce, wyjechała wczoraj przedpołudniem z Krakowa do Wiednia.

O Krakowie wyrażają się studenci afrykańscy z zachwytem. Szczególnie **podobała im się architektura kościołów krakowskich oraz pamiątki wawelskie. Wzruszeni są gościnnością polską, z jaką ich przyjmowano wszędzie. Z miast polskich najbardziej podobały im się Warszawa i Kraków. W Zakopanem spędzili kilka uroczych dni, używając w pełni sportów zimowych.**

Studenci południowo-afrykańscy wracają przez Wiedeń do Anglji, by się połączyć z drugą partją wycieczki. Druga ta partja, licząca 56 uczestników (w tem 30 żydów) obrała inną turę w podróży po Europie, a mianowicie udała się przez Francję do Włoch. Tylko 15 studenów zdecydowało się na podróż do Polski przez Holandję i Niemcy.

Goście afrykańscy, którzy zawitali do Polski studjują na następujących uniwersytetach: **w Capetown, Stellenbosh, Protorji, Johannisburgu i w Wellington.**

W Krakowie podejmowali gości członkowie koła Anglistów i Polonistów. Dłuższe przemówienie wygłosił prof. U. J. dr. **Dyboski**; odpowiedział jeden z uczestników wycieczki.

Według zapewnień niecodziennych gości, wywożą oni z Polski, w której bawili najdłużej, najmilsze wspomnienia.

Kierownik spółdzielni stolarskiej „Jedność"

PRZED SĄDEM W KRAKOWIE.

W krakowskim sądzie apelacyjnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw p. Mikołajowi Maciusikowi, oskarżonemu o przywłaszczenie sobie kwoty 7.391.87 zł. P. Maciusik był w roku 1930 kierownikiem Spółdzielni Stolarskiej „Jedność" w Krakowie i **cieszył się pełnem zaufaniem Rady Nadzorczej Spółdzielni.** Oskarżony miał również sobie powierzoną kasę „Jedności".

W Spółdzielni szło wszystko swoim trybem, niedomagała tylko jedna, najważniejsza rzecz: w kasie brakowało ustawicznie **pieniędzy.** Nie było ich na wypłatę robotników, ani na pokrycie zobowiązań firmy. Interpelowany w tej sprawie p. Maciusik dawał dość niejasne wyjaśnienia, wobec czego postanowiono zrewidować księgi. Badanie ksiąg wykazało długi szereg pozycyj, które p. Maciusik zainkasował dla siebie.

Wkrótce sprawa znalazła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym. P. Maciusik tłumaczył się, że **nie znał się na buhalterji więc nie wiedział, czy wszystkie podane przez niego przychody były odpowiednio księgowane.** — Trybunał po przesłuchaniu świadków skazał oskarżonego na 1 rok więzienia darowując mu połowę kary na podstawie amnestji.

Skazany apelował i wczoraj odbyła się rozprawa w krakowskim sądzie apelacyjnym.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał **zatwierdził wyrok I-szej instancji, tj. 1-go roku więzienia z obniżeniem kary do połowy na podstawie amnestji.**

Ślusarz w roli „parasola".

W sądzie okręgowym odbyła się przedwczoraj rozprawa przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Głosu Publicznego" p. St. Klisiowi, z zawodu ślusarzowi. Ponieważ „Głos Publiczny" z powodu swych napastliwych artykułów często narażony jest na oskarżenia prywatne i często też... cierpi, wydawca pisma p. **Łoboda** wynalazł sobie... redaktora odpowiedzialnego, którym w razie „niepogody" zasłania się.

Na rozprawie onegdajszej w roli oskarżycielki prywatnej wystąpiła p. H. Chw., urzędniczka pocztowa w Krakowie. We wrześniu ub. roku znalazł się na łamach „Głosu Publ." oszczerczy artykuł, skierowany przeciw niej. Sędzia dr. **Bobilewicz** po przeprowadzonej rozprawie skazał osk. Klisia na 100 zł. grzywny z zamianą na 20 dni aresztu, oraz na zapłacenie kosztów sądowych. Bronił adw. dr. Gabriel.

Szczęście w Chrzanowie.

Sensacje w pewnych kołach tego miasta wywołała wygrana dość znacznej wysokości, która padła w kolekturze Nr. 541, obdarzając szczęśliwców sporemi sumkami pieniędzy. W życiu niewielkiego miasta zdarzenie takie nie przechodzi bez echa, choć niewielu wie, kto i ile wygrał, wielu się tem interesuje, zwłaszcza, że miało to miejsce zaraz w pierwszych dniach ciągnienia Loterji Państwowej, wszyscy czekają, aż na nich przyjdzie kolej.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Prawie noc poślubna".
Sobota 20 stycznia „Rodzina" (premjera).
Niedziela 21. I. popoł. „Pieniądz to nie wszystko", wiecz. „Rodzina".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Sobota 20. I. godz. 8.30 wiecz. Recital taneczny Ruth Sorel Abramowicz i George Groke.

Niedziela 21 stycznia godz. 11.30 przedpoł. Bajka dla dzieci „Beksa".

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Biały ślad" (A. Krzeptowski).
WANDA: „Obiad o 8-mej".
UCIECHA: „Testament dra Mabuze".
APOLLO: „Zamarłe echo".
SZTUKA. „Pieśń Poganina" (Jose Mojica).
PROMIEŃ: „Gdybym miał miljon" i „Rozkoszna przygoda".
SŁONKO: „Szpieg w masce".
ATLANTIC: „Przygoda na Lido" (A. Piocaver).
ADRIA: „Wyrok życia".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 18 do 20 bm. włącznie: „Królowa huzarów".

—oo—

„LUNATYCZKA" Z ADĄ SARI. W poniedziałek, dnia 22 bm. daje opera krakowska melodyjną operę W. Bellini'ego „Lunatyczka", która na premjerze w ubiegłym sezonie spotkała się z gorącem przyjęciem. W operze tej wystąpi gościnnie znakomita Ada Sari w partji tytułowej.

NIESPODZIANKA DLA DZIECI W „BAGATELI". W niedzielę 21 bm. o godz. 11.30 występuje teatr dla dzieci „Bagatelka" w gmachu „Bagateli" z nową premjerą prześlicznej i wesołej bajeczki p. t.: „Beksa" M. Biliżanki. Wspaniały balet dzieci, piękne kostjumy i dekoracje. W roli głównej wystąpi 10-letnia Romusia Mamberówna. Pajacyk Wesołek obdarzać będzie dzieci doskonałemi cukierkami. Bilety do nabycia przy kasie teatru „Bagatela".

Afera firmy E. Ch. Griffel.

Przed kilku dniami złożył swój mandat zastępca prawny firmy E. Ch. **Griffel** w Stanisławowie i **Skawinie**, adwokat krakowski dr. S., który zarządzał masą konkursową firmy po ustąpieniu adw. dr. Woźniakowskiego. Fakt ten wywołał pewne wrażenie w kołach wierzycieli tej firmy (poszkodowane są wyłącznie firmy żydowskie i Skarb Państwa z tytułu zaległych podatków). Sprawa firmy od lat zalega w sądzie krakowskim, a akta ciągle jeszcze nie odeszły do Sądu Najwyższego w Warszawie, który ma ostatecznie rozstrzygnąć sprawę ugody czy konkursu.

W najbliższym czasie epilog niewypłacalności firmy ma się rozegrać przed trybunałem karnym w Stanisławowie.

Telegramy.

Przykład godny naśladowania.

Agitacja polityczna w radjo niedopuszczalna.

Paryż. (PAT.). Ogłoszono tu komunikat, w którym zapowiada się, że wobec licznych protestów aż do czasu uchwalenia statutu radjofonicznego, **radjostacje francuskie nie będą emitowały żadnych przemówień ugrupowań politycznych, ani manifestacyj, urządzanych przez partje polityczne.**

Sierżant Batista wywołał na Kubie jeszcze jedną rewolucję.

Londyn 18. 1. (PAT.). Z Hawany donoszą o **przewrocie, dokonanym** dziś nad **ranem przez dotychczasowego szefa sztabu** wojsk **kubańskich, b. sierżanta, a obecnie pułkownika Battistę.** Jak wiadomo Battista był tym, który stał na czele powstańców w czasie rewolucji w lecie ub. r. Battista był także tym, który umożliwił objęcie prezydentury Republiki Kubańskiej San Martinowi. Obecnie Battista usunął go, **objął całkowitą władzę, zaprowadził stan oblężenia i polecił natychmiast przerwać strajk generalny,** przy pomocy którego przeprowadził obecny przewrót. Jako prezydenta Battista ustanowił **Carlosa Mendieta**, który **przyjął zaproponowaną mu godność.**

Życie gospodarcze

369 tys. bezrobotnych

Nasza statystyka oficjalna wykazuje ostatnio szybki wzrost liczby zarejestrowanych bezrobotnych. W dniu 13 stycznia było ich 368.636, czyli w ciągu dwóch tygodni bezrobocie wzrosło o 27 tys. Jeśliby tak miało iść dalej, to z końcem marca liczba zarejestrowanych bezrobotnych **przekroczyłaby 500.000.**

Czy w tym samym stopniu, jak cyfry zarejestrowanych bezrobotnych, rośnie także kryzys? Bynajmniej. Wzrost cyfry bezrobotnych świadczy tylko o tem, że widocznie zmieniono sposób obliczania bezrobotnych i dzięki temu nasza oficjalna statystyka narazie przybliża się do rzeczywistości. Przez długi czas statystyka wykazywała spadek bezrobocia. Np. 30 września 1930 r. w państwowych urzędach pośrednictwa pracy zarejestrowano 170.467 osób, a **w dwa lata później 150.446, a więc o dwadzieścia tysięcy mniej!** Tak, jakby te dwa lata nie były okresem gwałtownego pogłębiania się kryzysu.

Dziwy statystyki dawały się zauważać także przez sporą część roku 1933. Gdybyśmy się mieli opierać tylko na tej statystyce, trzeba dojść do smutnego wniosku, że w ub. roku bezrobocie wzrosło o więcej niż 50 proc. Tak źle jednak nie było.

Statystyka oficjalna przybliża się, powtarzamy, do rzeczywistości, ale jeszcze jest od niej dość daleką. Bezrobotnych mamy więcej niż 1 miljon. Liczba przepracowanych przez robotników godzin (która jest najlepszym sprawdzianem) była w r. 1933 **dwa razy mniejsza niż w r. 1928.**

Rzecz ciekawa, że nasza statystyka oficjalna musi wykazywać wzrost bezrobocia w tym samym czasie, gdy w innych krajach zaznacza się spadek bezrobocia. Mamy na myśli nietylko Niemcy, gdzie rząd Hitlera postępuje ze statystyką bardzo bezceremonjalnie, ile Francję i Anglję, gdzie w porównaniu z r. 1932 **bezrobocie zmalało.**

Nie można więc absolutnie mówić, że Polska znosi kryzys lżej niż inne państwa, że „świecimy przykładem" innym narodom. Myliły się te pisma sanacyjne, które już parokrotnie dostrzegały koniec kryzysu. Min. przemysłu i handlu gen. **Zarzycki** mówił 21 stycznia 1933 r. w komisji budżetowej:

„Rok 1932 nazwałbym rokiem **najniższego** spadku konjunktury. W każdym razie nie widać było w tym roku tak gwałtownego spadku jak w roku poprzednim".

Min. Zarzycki był ostrożniejszy od p. Matuszewskiego (który przewidywał, że r. 1931 będzie już „rokiem pokryzysowym"), ale też się mylił.

Znowu afera ze sprzedażą obligacyj na raty.

Kilkadziesiąt osób zamieszkałych w Warszawie zostało przesłuchanych w charakterze poszkodowanych **w sprawie pewnego banku we Lwowie.** Bank ten sprzedawał w wielu miastach za pośrednictwem swoich agentów **obligacje na raty.** Agenci pobrali zgóry zaliczki, **obligacji jednak nie dostarczono, narażając wiele osób na straty pieniężne.** Śledztwo toczy się równocześnie **w Warszawie i we Lwowie.**

——oo——

Zmiana ustawy górniczej w Czechosłowacji.

Pod wrażeniem ostatniej katastrofy w Osseku, obradowała w tych dniach w Pradze komisja prawno-konstytucyjna czechosłowackiego sejmu, na której omawiano zmianę **dotychczasowej ustawy górniczej.** W nowym projekcie przewiduje się przedewszystkiem **zaostrzenie kar dla właścicieli kopalń, w razie zaniedbania opieki nad zdrowiem i życiem górników.** Tak n. p. zaniedbanie zarządzeń bezpieczeństwa karane będzie **grzywną od 1000 do 100 tys. koron czechosłowackich, a w razie powtórzenia się tego zaniedbania od 5.000 do 250 tys.** W niektórych wypadkach może być odebrane **prawo wydobywania węgla.** W razie nieściągalności grzywny, przewidziany jest **areszt od 24 godzin do trzech miesięcy.** Rady kopalniane wyposażone będą w **prawo zwracania uwagi urzędom górniczym na niedomagania na kopalniach, zagrażające życiu i zdrowiu górników.** Urząd górniczy przeprowadzi w tym wypadku rewizję kopalni i nakaże usunięcie niedomagań, poczem skontroluje czy zarządzenia jego zostały wykonane.

——oo——

Autarchja rolna... w Anglji.

Rząd angielski zaczyna realizować **częściowy program autarchji w zakresie wyżywienia.** Przy pomocy całego szeregu posunięć oraz systemu premji rolnictwo angielskie podporządkowane zostało kontroli państwa, a z ramienia rządu minister rolnictwa Eljot mianowany został faktycznym dyktatorem na tym odcinku. Rząd rozpoczął premjowanie zasiewu pszenicy, co spowodowało wzrost obszarów uprawnych z 1.25 do 1.66 miljona morgów w ciągu r. 1933, a jednocześnie zbiory pszenicy angielskiej wzrosły o 42 proc. Nie oznacza to jeszcze zbyt radykalnych zmian w zaopatrywaniu Anglji w pszenicę, gdyż musi ona importować około 4/5 swej konsumcji. W każdym bądź razie zasługuje na podkreślenie **energja, z jaką Eljot realizuje swój program autarchji gospodarczej, podporządkowując sobie kontrolę nad niezwykle ważnym dla Anglji rynkiem bekonów i szynek oraz gospodarstwem mlecznem.** W najbliższym czasie mają być zrealizowane całkowicie plany kontroli rządowej nad produkcją i zbytem kartofli, mleka i całego handlu mięsnego.

Wahania kursowe dolara będą mniejsze.

Dotychczasowe kilkumiesięczne doświadczenie wskazuje, że **stawianie horoskopów co do przyszłości waluty amerykańskiej jest rzeczą bardzo zawodną.** Składa się na to szereg czynników. Przedewszystkiem więc **sam charakter wielu zarządzeń Roosevelta,** noszących wiele cech eksperymentu, co sprawia, że albo zachodzi konieczność cofnięcia się w połowie drogi, albo też sam eksperyment mimo chęci kontynuowania nie wydaje oczekiwanych rezultatów. Pozatem dolar wciąż pozostawał pod wpływem czynników zewnętrznych; to też wpływ np. t. zw. **spekulacji międzynarodowej,** względnie **akcji obronnej innych państw** (działalność angielskiego funduszu walutowego) odgrywał częstokroć w kształtowaniu się kursu dolara poważną rolę. Wreszcie, nie ulega wątpliwości, że Roosevelt w wielu swych wynurzeniach **celowo bywa mglisty,** dając pole do najróżniejszej interpretacji.

Ostatnie orędzie również nie daje zupełnie pewnych podstaw do wnioskowania na przyszłość. Na uwagę wszakże zasługują następujące momenty. **Roosevelt świadomie ogranicza zakres wahań dolara.** Były one już dotychczas ograniczone zdołu przez upoważnienie do dewaluacji waluty do 50% dawnej jej wartości. Obecnie Roosevelt wymienia **60% dawnej wartości, jako górną granicę dewaluacji,** gospodarczo uzasadnionej. Wahania dolara nie powinny więc być duże.

Jednak dość miarodajne głosy zagranicą wnioskują, że **owe 60% mają być nowym kursem podstawowym, koło którego oscylować będzie dolar. Przy nowej cenie 34.45 dolarów za uncję złota, dewaluacja wynosi dokładnie 40%.**

Na tem tle interesującą się wydaje decyzja **o zaprzestaniu zakupów złota przez RFC.,** zakupów, które właśnie miały w okresie ostatnich 2 i pół miesięcy odgrywać **rolę interwencji** w zakresie kursu dolara. Inna rzecz, że interwencja ta, z tych czy innych względów zawiodła (rozbieżność między faktycznym kursem waluty amerykańskiej a kursem „idealnym" nie przestała być duża). Jednak **wiadomość o zaprzestaniu jej może wpłynąć na zwyżkę dolara** aż do chwili rozpoczęcia działalności funduszu interwencyjnego. Nie trzeba zapominać, że w kierunku haussy dolara będzie już właśnie działało przeświadczenie co do mniejszych granic jego wahań. Widocznie jednak chwilowo liczy się na „psychologiczną" zniżkę; rachuby te jednak mogą zawieść.

Jak widać trudno jest obecnie stawiać horoskopy co do przyszłych losów dolara. **Należy się wszakże spodziewać, że z chwilą zapowiedzianego obecnie urzędowego przeliczenia zapasów złota po nowym kursie, szanse wahań dolara będą małe.** Zasadniczo takie przeliczenie powinno być równoznaczne **z urzędową stabilizacją na niższym poziomie.**

——oo——

Przykład Ameryki działa zaraźliwie.

„Gazeta Polska" za... dewaluacją.

Bardzo znamienne echo wywołały w prasie sanacyjnej wiadomości z amerykańskiego rynku finansowego. „Gazeta Polska" snuje na temat znaczenia orędzia Roosevelta następujące uwagi:

.....w każdym razie eksperyment stabilizacyjny został podjęty. Cóż eksperyment ten gospodarczo oznacza.

Oznacza przedewszystkiem, że Rząd Stanów Zjednoczonych uznał zniżkę obdłużenia o 40 proc. za wystarczającą i sprawiedliwą.

Jest to stwierdzenie, że odbierając 60 proc. swojej wierzytelności w złocie, wierzyciel odbierze akurat 100 proc. swojej wierzytelności w towarach. Innemi słowy, stabilizacja dolara na poziomie o 40 proc. niższym, niż przedkryzysowy, jest wyznaniem wiary, że objektywne warunki wymagają i pozwalają na odbudowę równowagi przy poziomie równym 60 proc. cen przedkryzysowych".

Najciekawiej jednak brzmi wniosek końcowy:

„Jeśli stabilizacja dolara będzie trwała, zwłaszcza zaś jeśli pociągnie za sobą stabilizację funta, ku czemu rząd angielski zmierza, — wówczas będziemy mieli do czynienia z próbą odbudowy równowagi w podziale dochodu społecznego na poziomie, który nazywamy „poziomem 60 proc." — przez dwie największe potęgi gospodarcze świata: Wielką Brytanię i Stany. **Już to jedno zjawisko wystarczyłoby, aby zbadać, czy nie zbliża się i dla nas moment uczynienia ostatniego wysiłku do zemknięcia górnego i dolnego ostrza nożyc tak, aby spotkały się na poziomie, powiedzmy, „58 proc"?".**

Jak z tego widać, przykład amerykański podziałał zaraźliwie na „Gazetę Polską", która zaczyna przywykać do chóru domagających się obniżenia kursu złotego. Czyni to jeszcze ostrożnie; należałoby „zbadać" „czy nie zbliża się moment"... w rezultacie jednak mamy już cyfrę (58 proc.) poziomu, do którego miałaby być dewaluacja doprowadzona. Jest to znamiennem dlatego, że „Gazeta Polska" po raz pierwszy występuje w roli zwolennika dewaluacji, jakkolwiek dyskuja na ten temat toczy się już oddawna w prasie sanacyjnej, a szczególnie żywo od września ub. roku. („Gazeta Handl.", „Czas", głośny artykuł prof. Krzyżanowskiego za odstąpieniem od parytetu).

Bez uzasadnienia natomiast wydać się musi łączenie dewaluacji złotego ze ściągnięciem nożyc-cen. W razie bowiem obniżenia wartości złotego rolnik będzie płacił odpowiednio mniej za artykuły przemysłowe, ale mniej otrzyma za produkty rolne. Na ściągnięcie nożyc mogłoby oddziałać jedynie zwiększenie zdolności konsumcyjnej społeczeństwa. Obniżenie kursowe złotego nie oddziałałoby także na wzrost eksportu. Ceny artykułów do eksportu byłyby wprawdzie w tym wypadku niższe, ale w obrotach międzynarodowych decyduje dziś nie tyle cena, ile układy kompensacyjne. Także więc z tego punktu dewaluacja złotego, za którą — nieśmiało narazie — opowiada się „Gazeta Polska" — chybiłaby celu.

Pogłoski o skreśleniach z listy adwokatów.

W sferach adwokackich wywołała ogromne poruszenie wiadomość, jakoby na tle obecnej sytuacji w adwokaturze, Rada Adwokacka w Lwowie nosiła się z zamiarem zastosowania przepisu o skreśleniu z listy swych członków z powodu niezdolności fizycznej lub umysłowej. W samym Lwowie miałoby być w związku z tem skreślonych około 300 adwokatów.

Ponieważ na terenie także innych izb adwokackich panuje przepełnienie, powstały obawy, że rady adwokackie tych izb, pójdą ewentualnie za wzorem lwowskiej, dla zmniejszenia konkurencji zawodowej.

W sprawie tej ukazało się jednak ostatnio kategoryczne zaprzeczenie ze strony prezydjum lwowskiej izby. Statut palestry zawiera wprawdzie przepis, dający Radzie prawo skreślenia adwokatów z listy w razie niezdolności fizycznej lub umysłowej, władze krakowskiej izby nic jednak nie wiedzą o tem, jakoby w obecnej chwili istniał chociażby jeden wypadek, w którym mianoby skorzystać z tego przepisu.

——oo——

Giełda krakowska.

Kraków 18. 1. Giełda zupełnie bez obrotów, Dolar 5.42—5.50, Londyn 27.80—28.10, Szwajcarja 171.75—172.50, Berlin 210—211.

Radjo.

WPŁYWY MASONERJI W RADJO FRANCUSKIEM.

W związku z zakazem wygłaszania w należącej obecnie do państwa stacji „Radio-Paris" wszelkich odczytów religijnych, rzekomo w celu zadośćuczynienia zasadzie „religijnej neutralności" państwa, głośny mowca radjowy **O. Lhande T. J., korzysta obecnie z radjostacji w Luksemburgu,** która chętnie oddała mu swój mikrofon do dyspozycji. O. Lhande nagrywa co sobotę swój odczyt na płyty gramofonowe, z których jest on następnie w niedzielę transmitowany przy pomocy radja. W katolickiem społeczeństwie francuskiem rozporządzenie ministerjalne wywołało wielkie oburzenie. Wyrazem jego jest głos dziennika „Le Petit Amienois", który pisze: „W imieniu katolików, protestantów i izraelitów, w imieniu wszystkich Francuzów, którym drogie jest uczucie religijne — a to jest przeważająca większość Francji — będziemy walczyli do ostatniego tchnienia, jeżeli zajdzie tego potrzeba przeciwko owej gromadce ograniczonych sekciarzy, których my, bez różnicy religji i przekonania, nie kryjąc się za plecami tchórzliwej neutralności osłoniliśmy własnemi ciałami, by umożliwić im ucieczkę do Bordeaux". (Aluzja to do ucieczki rządu w 1914 r.).

——oo——

Programy stacyj radjowych.

Sobota, 20. stycznia 1934.

Kraków, (304.9 m.) G.: 7.00 Audycja poranna z Warsz.; 11.35 Program na dz. bież.; 11.40 Transmisja z Warsz.; 11.50 Wiadom. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Transmisje ze Lwowa i Warsz.; 15.55 Kronika harcerska; 16.00 Transmisje ze Lwowa i Warsz.; 17.50 „Na czasie"; 18.00 Transmisja z Warsz.; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 „Co słychać w świecie"; 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisja z Warsz.; 19.43 Wiadom. sport. lokalne; 19.47 Transmisja z Warsz.; 22.00 Muzyka tan. z płyt; 23.00 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (377.4 m.) G.: 15.55 Chwilka Ligi Morskiej i Kolonjalnej; 16.00 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa; 19.30 „Na froncie filmowym".

Warszawa, (1415 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka poranna (płyty); g. 7.35 Dziennik poranny; 7.40 D. c. muzyki porannej z płyt; 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 8.00 Program na dz. bież.; 11.40 Przegl. Prasy; 11.50 Repertuar Teatr. Warsz.; 11.57 Sygnał czasu. Hejnał; 12.05 Transm. ze Lwowa; 12.30 Wiadom. meteorol.; 12.36 D. c. muzyki ze Lwowa; 12.55 Dziennik południowy; 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.40 „Skrzynka Strzelecka"; 15.56 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa"; 16.00 Audycja dla chorych; 16.30 Audycja dla drużyny harcerskiej; 16.40 Lekcja jęz. francuskiego; 16.55 Sonaty; 17.50 „Przegląd prasy roln. krajow. i zagran.; 18.00 Reportaż; 18.20 Koncert muzyki żydowskiej; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.25 Recytacje poezyj; 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 „Myśli wybrane"; 20.02 Wieczór melodyj i piosenek o zimie; 21.00 Skrzynka poczt. techn.; 21.20 Koncert chopinowski; 22.00 Odczyt w jęz. ukraińskim „Ukraińskie słowo drukowane"; 22.15 Płyty; 23.00 Wiadom. meteor. i kom. policyjny; 23.05 Muzyka lekka.

Katowice, (395.8 m.) G.: 16.55 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.10 „Wielkie liczby w dziejach kultury".

Lord Stanhope podsekretarzem w min. spraw zagr.

Londyn. (PAT.). Opróżnione po nominacji Edena stanowisko parlamentarnego podsekretarza stanu spraw zgranicznych, zdecydowano powierzyć obecnemu podsekretarzowi stanu w ministerstwie wojny lordowi Stanhope. Lord Stanhope, liczący 53 lata, jest znanym konserwatystą.

——oo——

Suvich owacyjnie witany w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT.). Dziś rano o godz. 8.15 przybył do Wiednia podsekretarz stanu Suvich w towarzystwie sekretarza legacyjnego Comelliego. Wychodzącego z wagonu podsekretarza stanu Suvicha powitał kanclerz Dollfuss, poczem razem przeszli przed frontem kompanji honorowej. W salonach dworca kanclerz przed stawił gościowi włoskiemu członków swego orszaku. Opuszczającego dworzec podsekretarza Suvicha zgromadzona na dworcu publiczność witała okrzykami „heil Mussolini" i „Heil Dollfuss".

——oo——

NIEZADOWOLENIE W WIEDNIU.

Berlin, (PAT) Mimo pozornej objektywności jaką prasa niemiecka usiłuje zachować w swoich informacjach o podróży włoskiego podsekretarza stanu Suvicha do Wiednia przebija z jej komentarzy wyraźne zakłopotanie co do możliwych następstw, tej wizyty.

Rzymski korespondent „Berliner Tagblattu" dochodzi do wniosku, że podróż Suvicha może mieć tylko znaczenie wizyty uprzejmościowej.

NOWY ZAMACH HITLEROWSKI.

Wiedeń (PAT). Dziś rano na jednej z ulic dzielnicy Mariahilf **rzucono petardę, która wybuchła z wielkim hukiem.** Po duższym pościgu udało się policjantom schwytać sprawcę wybuchu. Okazało się, że jest to narodowy socjalista, student politechniki Voit. **W czasie pościgu Voit zranił ścigającego go policjanta kulą rewolwerową w udo.**

GEN. POPOWICZ NIE BĘDZIE PREZYDENTEM LWOWA.

Warszawa 18. 1. (Telef. wł.). Wobec pogłosek jakoby dowódca DOK. Lwów gen. Popowicz miał być powołany na stanowisko prezydenta Lwowa, **z kół miarodajnych komunikują, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.**

ZNACZNA LICZBA NAWRÓCEŃ W ANGLJI.

Warszawa 18. 1. (Telef. wł.). Londyński „Catholic Directory" na rok 1934 podaje interesujące zestawienie nawróceń na katolicyzm w roku 1933. **Według tych danych liczba konwersytów w Anglji wynosiła 12.288. Wśród przyjętych do Kościoła kat. znajduje się wiele wybitnych osób,** m. in. znany Arnold Lunn, b. wikarjusz anglikański w St. Agnes (Gardiff), W. H. Thomas, kapelan Worchester College w Oxford, Wiliam Force Stead, miss Bidwell, córka anglikańskiego biskupa tego samego nazwiska, wiceadmirał Robert Hornell i Thomas Whitton, który w ciągu lat 31 był duchownym anglikańskim.

Ciągnienie loterji klasowej.

Warszawa, 18. 1. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 20.000 zł na nr. 85971, po 10.000 zł na nry 89626 114772, po 5.000 zł. na nry 82743 151396 160674, po 2.000 zł. na nry 3330 54016 54494 73398 75642 82612 91766 95968 97072 99612 116104 124963 128680 148113 149881 152807 165305, po 1.000 zł na nry 6080 10506 15263 17893 19134 24296 27106 29668 29791 35429 39765 44184 50253 53717 68422 75981 77536 78835 78925 79270 87095 92511 108582 118051 118269 123709 124348 127786 128037 132382 143685 144535 147521 153155 159954.

Ciagnienie trzecie. 15.000 zł. na nr. 22765; 10.000 zł. na nr.: 3661 8101 68939 101259 107175 129020; po 2.000 zł. na nr.: 3273 4000 5445 17274 23115 24647 27368 30519 39178 42644 45349 50834 57558 60706 63182 85956 95534 93151 100334 102906 137367 169329.

DOLAR ZWYŻKUJE.

Warszawa, 18. 1. (PAT). Dzień wczorajszy **zaznaczył się na giełdach światowych dość poważną w stosunku do dnia wczorajszego zniżką funta szterlinga. Kurs dolara natomiast w dalszym ciągu lekko zwyżkował. Na giełdzie warszawskiej kurs czeku na N. Jork wzrósł od wczoraj z 5.48 na 5.51, a kurs przekazu telegraficznego z 5.51 na 5.53.**

Prośby urzędników w sprawie zaszeregowania.

Warszawa, 1. 81. (Telef. wł.). Zapowiedzia na audjencja urzędników u premjera Jędrzejewicza dotychczas **nie nastąpiła, a termin jej nie został ustalony.** Wśród urzędników przeważa opinja, że audjencja ta powinna nastąpić **po kongresie urzędniczym,** bowiem wówczas premjerowi możnaby było przedłożyć **rezolucje, powzięte przez kongres.** Wczoraj delegaci urzędników konferowali z przedstawicielami stronnictwa rządowego. Urzędnicy zwrócili uwagę na konieczność odwołania instrukcji, dodanej do rozporządzenia wykonawczego ustawy uposażeniowej. Instrukcja ta mówi m. in., **że jeśli urzędnikowi brak przy porównaniu uposażeń złotówki, by mógł wejść do wyższej grupy, to należy go przeszeregować do grupy niższej.** Urzędnicy prosili zatem o przeprowadzenie na terenie rządu uchwały, **by w dniu 1 lutego wypłacono wszystkim funkcjonarjuszom państwowym obecne uposażenia tytułem zaliczki na poczet poborów, obliczonych według nowej ustawy.** W ten sposób przedłużony byłby okres potrzebny na ostateczne przeszeregowanie, przez co **uniknęłoby się wielu omyłek i niesprawiedliwości.** Jako przykład urzędnicy podali, że jednego z sekretarzy sądowych w Warszawie, który pobierał dotychczas 540 zł. netto, przeszeregowano do grupy VII, przyczem **nowa jego pensja wynosić będzie 335 zł.**

Wprawdzie otrzyma on dodatek wyrównawczy, ale straci na uprawnieniach emerytalnych, **emerytura bowiem jego będzie obliczana od nowej pensji.** Pozatem urzędnicy zwrócili uwagę na fakt, że dodatek wyrównawczy przyznawany będzie przez Radę Ministrów z roku na rok. A jeśli Rada Ministrów nie odnowi dodatku, powiedzmy za rok, to będzie nowa obniżka uposażeń.

21 STYCZNIA KONGRES URZĘDNICZY.

Warszawa 18. 1. (Telef. wł.). Przed paru dniami odbyło się posiedzenie Zarządu Centralnego Rady Pracowniczej, na którem uchwalono zwołanie na niedzielę 21 b. m. kongresu urzędniczego. Uchwalono również porządek dzienny obrad.

——oo——

Zmiany w radjo europejskiem.



Karykatura angielska w ten sposób przedstawia zmianę fal w radjo w Europie w d. 15 bm.

Budżet Min. W. R. i O. P. zmniejszony o 13 miljon.

Warszawa 18. 1. (PAT.). W dniu dzisiejszym sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetu ministerstwa W. R. i O. P.

Sprawozdawca pos. **Zdzisław Stroński** (BB.) zaznaczył na wstępie, że preliminarz budżetu **ministerstwa W. R. i O. P. na okres 1934/35 nie uległ istotniejszym zmianom.** W dziale wydatków tego ministerstwa preliminarz **wzrósł w stosunku do wydatków ogólnopaństwowych w grupie administracji i wynosi 14.55% w porównaniu z 13.26% w ubiegłym roku, pomimo zmniejszenia globalnej kwoty wydatków ministerstwa W. R. i O. P. o około 13,000.000 zł.** W administracji szkolnej wydatki osobowe uległy znaczniejszej redukcji **wskutek zmniejszenia liczby etatów o 2%,** co spowodowane jest przez wprowadzenie uproszczeń i reorganizacji w administracji szkolnej. W szkolnictwie powszechnem, średniem i zawodowem ilość etatów nie ulega zmianie. Również budżet szkolnictwa wyznaniowego nie wykazuje istotnych zmian, ani w ilości etatów osobowych, ani w kredytach rzeczowych. Dalej referent omówił fundusze specjalne ministerstwa W. R. i O. P., jak: 1) taksa administracyjna ogólna, 2) taka sama taksa szkół artystycznych, 3) fundusz szkół zawodowych, 4) stypendja akademickie i 5) fundusz opłat akademickich. Zasadnicze wpływy i rozchody poszczególnych funduszów bilansują się. Jedynie fundusz stypendjów akademickich ma przewidzianą dopłatę skarbu w kwocie około 1,000.000 zł. Mówiąc o szkolnictwie powszechnem, sprawozdawca zaznaczył, że w roku szkolnym 1932/33 dzięki niepospolitym wysiłkom nauczycielstwa, władz szkolnych i społeczeństwa, stopień realizacji powszechnego nauczania **wyniósł 90.7% bez Śląska, t. j. 4,362.000 uczniów.** W roku obecnym tymczasowe obliczenia wskazują, że stan i stopień realizacji powszechnego nauczania w stosunku do ubiegłego roku nie uległ zmianie i liczba uczniów wynosi **prawie 5,000.000.**

——oo——

Krytyka stosunków w szkolnictwie.

Warszawa 18. 1. (Telef. wł.). Min. Jędrzejewicz, który przemawiał po referencie, poruszył między innemi zagadnienie polskiej myśli wychowawczej.

— Myśl ta — mówił — polega na dążeniu do osiągnięcia przemiany psychiki młodzieży i całego społeczeństwa w kierunku rozbudzenia i wyrobienia poczucia solidarności **państwowej,** poczucia zbiorowej i jednostkowej za losy państwa opowiedzialności, poczucia ofiarnej i chętnej dla tego państwa służby. Stwierdzam z głębokiem przekonaniem, że na takich zasadach oparte wychowanie wszystkich obywateli polskich nietylko nie jest sprzeczne z dobrem narodu polskiego, ale **że na niem dopiero może być oparte wychowanie narodowe.** Z tem samem przekonaniem twierdzę, że tak właśnie określona myśl wychowawcza tworzy istotę i sens najgłębszy wychowania państwowego, jako pojęcia obejmującego ogół obywateli Rzeczypospolitej i zespół wszystkich cech psychicznych, składających się na wytworzenie typu obywatela umiejącego myśleć kategorjami pojęć państwowych **i opanowywać odruchy rasowe lub plemienne.**

PRZEMÓWIENIE POS. PONIKOWSKIEGO.

Warszawa, 18. 1. (Telef. wł.). W Komisji Budżetowej przemawiał pos. **Ponikowski,** który poruszył sprawę zakazu w szkołach „**Przewodnika Katolickiego**", poruszył sprawę nauczania religji, niedopuszczanie do działalności w zakresie pomocy biednym ze strony Akcji Katolickiej, poruszył **sprawę strajku szkolnego w Wielu,** sprawę rugów na uniwersytetach i stwierdził, **że świat naukowy dotkliwie odczuł zwinięcie katedry kultury polskiej na Un. Jag.** Następnie przemawiał pos. **Polakiewicz,** poczem zabrał głos pos. Kornecki.

Warszawa 18. 1. (Telef. wł.). Pierwszy przemawiał w dyskusji **p. Czapiński,** który po stremu narzekał na „wzrost klerykalizmu" w Polsce, zarzucał rządowi nieuwzględnianie zagadnień mniejszościowych, obszernie mówił o

rugach na uniwersytetach i szczególny **nacisk położył na pozbawienie katedry prof. Kota.** Następnie przemawiał pos. **Langer,** ludowiec, który wspomniał, że nauczycieli szkół ludowych **bije się po wsiach dlatego, że realizują program sanacyjny.** Również i on poruszył sprawę rugów i nacisk położył na usunięcie prof. **Kota.**

Na posiedzeniu wieczornem przemawiał pos. **Ponikowski,** który stwierdził, że w roku ostatnim Min. Oświaty wykazało wielki rozmach organizacyjny. Szkolnictwo otrzymało jeden wyraz organizacyjny, nie mogą jednak nie powodować obaw rozliczne fakty. Przedewszystkiem **liczba dzieci niekorzystających ze szkoły wzrasta.** Nauczycielstwo jest na wszystkich stopniach nauczania obciążone **maksymalną liczbą godzin.** Wobec tego najpiękniejsze pomysły programowe stają się izuloryczne. W tych waurnkcah byłoby koniecznem, by cały wysiłek nauczycieli skierować przedewszystkiem na sprawy szkolne. Tymczasem obciąża się ich t. zw. **pracą społeczną,** często będącą poprostu pod nadzorem władz administracyjnych. Mówca wskazał, że obecny ustrój szkolny nie daje możności dzieciom wiejskim przechodzenie do szkół ogólno-kształcących i zawodowych. **Realne warunki posuwania się do gimnazjów mają tylko dzieci miejskie. Składki na popieranie budownictwa szkolnego powszechnego są faktycznie nie dobrowolnemi a przymusowemi.** Cena podręczników szkolnych została wprawdzie zniżona, ale **obok podręczników poleca się kosztowną literaturę uzupełniającą. Wbrew postanowieniom konstytucji nauka w szkole polskiej przestała być bezpłatną. W szkolnictwie średniem panuje przykra atmosfera. Nauczycieli ocenia się nie według wartości pracy, ale według przynależności do B. B. i według realizacji t. zw. wychowania państwowego.**

Krytyczne uwagi posła Bitnera.

Warszawa, 18. 1. (Telef. wł.). W Komisji Konstytucyjnej przemawiał pos. Bitner, który polemizował przedewszystkiem z pos. Miedzińskim z B. B. i przypomniał, że od roku 1926 zaszło wiele faktów, skutkiem których po znanych zajściach **z gen. Malczewskim, Zagórskim, red. Mostowiczem, Nowaczyńskim, Zdziechowskim, po Brześciu, po wyborach, po usunięciu profesorów, dziś mówić o cnocie obywatelskiej jest trudno i niebezpiecznie.** Mówca przypomniał list kardynała Hlonda i zauważył, że jeżeli godne są potępienia kradzieże i oszustwa w życiu prywatnem, to tem bardziej **godnemi potępienia kradzieże głosów, fałszowanie list i kradzież woli ludzkiej.**

Z p. Bitnerem polemizował p. Car, który na końcu swych wywodów zgłosił wniosek:

Komisja przyjmuje tezy zgłoszone przez referenta generalnego oraz uznaje je za podstawę do dalszej pracy nad redakcją ustawy konstytucyjnej. Wniosek ten głosami B. B. przyjęto (!!)

Następnie p. Car zgłosił wniosek: „Komisja postanawia złożyć sprawozdanie Sejmowi z swoich dotychczasowych prac". Ten wniosek również przyjęto.

PROF. ROZEN NA AUDJENCJI U OJCA ŚW.

Watykan, 18. 1. (Telef. wł.). **Ojciec święty przyjął na audjencji prywatnej znakomitego malarza polskiego prof. J. H. Rozena. Papież wykazał podczas rozmowy wielkie zainteresowanie postępem prac, dokonanych w kaplicy papieskiej w zamku Castelgandolfo, które to prace zostały,** jak wiadomo, powierzone polskiemu artyście. Fresk po lewej stronie ołtarza przedstawiający obronę Częstochowy jest już wykończony, co do projektu drugiego fresku, mającego wyobrażać bohaterską śmierć ks. Skorupki, to uzyskał on całkowitą aprobatę Ojca świętego.

——o——

BEZROBOTNEMU POLAKOWI NIE DALI W GDAŃSKU ZASIŁKU.

Bezrobotny Polak Jan Pionk zgłosił się do urzędu biura akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych w Nowym Porcie w Gdańsku, prosząc o przydział węgla tak samo, jak i dla bezrobotnych niemieckich. Urzędnik ten odmówił mu jednak wydania węgla, uzasadniając odmowę tem, **że Pionk posyła swe dzieci do ochronki i szkoły polskiej.**

JÓZEF BIRKENMAJER. 38

Zawalony tunel.

Przymrużyłem powieki — tak mnie blask ten raził. Widocznie i samo niebo, które go na ziemię posłało, począł on wkońcu razić, bo również jakby się zmrużyło, przyćmiewając swą jasność oponą siwych obłoków. Blask przygasł, tląc się tu i ówdzie niby przytajone zarzewie. Na miejscu pola ognistego ujrzałem teraz wyłaniającą się wielką powierzchnię wody. Równocześnie z ówiejnego poblasku mych domysłów wyłoniła się jasna równia zdobytej pewności.

— Bajkał!

Raz go przedtem widziałem — późną jesienią 1916 r., gdy mnie po raz pierwszy jako jeńca wieziono z Europy wgłąb Azji, na samą granicę chińską. Noc wtedy była księżycowa, ale wietrzna, tak, iż fale ogromne, złociste, rozbijały się z hukiem niemal u stóp pędzącego pociągu. Prócz tych złotych fal — olbrzymów i prócz księżyca, tu i ówdzie srebrzącego mknące obłoki, nie było nic widać — pociąg, deszczem iskier czerwonych sypiący, zdał się bujać na falach i płynąć jak okręt parowy.

Teraz Bajkał (tak! to on był!) słoneczną, nie księżycową, zalany był poświatą, gorzał od niej, w niej się roztapiał. I dość było jednej chmury niewielkiej, co nawet deszczem nie groziła, chyba przez figiel — dość było tej chmury, by w jednej chwili całe to morze ognia zgasło i wystygło, przybierając widome kształty — celowe i wyraziste, — jak ukuta na gorąco podkowa, wrzucona nagle do kadzi z wodą.

Gdzieś tam na horyzoncie — na mętnej północy ukazały się zarysy gór, sinych, poszarpanych, dzikich; bliżej, pośrodku wielkiej wód tafli, wystercząła wyspa rozległa i posępna; jeszcze bliżej widniały na wodzie gruzły czerwonych głazów granitowych, obsypane stadami mew, jak białym śniegiem; od skarpu brzeżnego aż do nasypu kolejowego ciągnęły się niskie zarośla, woń jakąś kwaskowatą, soczystą niosące — były to zarośla dzikiej porzeczki, smorodką tu przezwanej. Skwirzyło w nich, poćwierkiwało, szuściło i nawoływało się ptactwo rozmaite, bądź lotne już, bądź jeszcze nieopierzone. Mewy jednak, przelatujące niekiedy i ponad lądem, krzyczały najgłośniej, kłóciły się z sobą, koziołkowały w powietrzu, a furkot ich piór niekiedy szeleścił w pobliżu, przedziwnie wtórując jednostajnemu poszumowi wielkiej wody, przymilnemu, pieściwemu, ukojnemu.

Byliśmy zatem o jakie dwieście wiorst od Berezówki, od turmy wierchnieudińskiej, od — wyprowadzonych w pole — Pawlasa i Sznajda. Co przed nami, to nam okaże dzień dopiero rozpoczęty. Narazie spać jeszcze można spokojnie — zwłaszcza, że szum ten tak do snu kołysze...

Wyciągnąłem się znów na deskach, poprawiając leżący pod głową tobołek zwany szumnie plecakiem. Zrobiłem go był własnoręcznie ze starej sałdackiej „rubaszki“, pozszywawszy „do kantu“ dolny jej rąbek oraz dziury po obciętych rękawach, z samych zaś rękawów sporządziwszy wierzchnią klapę oraz dwie szele do przewieszania tego rynsztunku przez ramię; plecak ten, który zamierzałem opatentować po powrocie do kraju, wieńczyła w górze kunsztowna przewiązka ze szpagatu. Był on w noszeniu wygodny, gdyż wiele w nim nosić nie można było, przeto nie ważył wiele — obejmował w każdym razie całą moją ruchomość, a jako poduszka pod głowę był niezastąpiony. Zacząłem też znów drzemać, pamiętając, że „tyle szczęścia, co człek prześni“.

Nie trwało to jednak długo. Koło wagonów rozległy się jakieś stąpania, głosy, pochrząkiwania, pobrzęki, potem zaczął ktoś z całej siły dobijać się do wagonu.

Zbudzili się wszyscy, zaczęli oczy przecierać.

— Kto tam? czego potrzeba? — zawołał Fomin gniewny, spluwając przed siebie tak, iż opluł plecy komuś ze wstających.

Dwaj sałdaci podbiegli, otwarli drzwi ciepłuszki. Drzwi te, do których się dobijano, wychodziły na południe, więc do wagonu wlał się potok światła, jakby on to był tym gościem, któremu śpieszono otworzyć. Wraz z tym blaskiem słonecznym wlał się do naszego wagonu pejzaż cudownej piękności. Ujrzeliśmy góry wysokie, porosłe knieją olbrzymią, ponad którą sterczały czerwone nagie wierchy granitowe, przyprószone na czubkach kępami śniegu.

Dwaj konwojenci, z których jeden miał rysy troche a drugi całkiem mongolskie, zaczęli gwarzyć z sobą, pokazując sobie poszczególne szczyty. Obijały mi się o ucho różne dzikie nazwy, jak Budduziumi, Ukurej, Chungu-rulo i Naken-daban. Nie starałem się nawet łowić tych dźwięków ani pamiętać ich kolejności, gdyż uwagę moją zajmowała głównie rozmowa Fomina z człowiekiem, który dobijał się do naszego wagonu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.